N-r 21 Niedziela 23 stycznia (5 lutego) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dokoła wywłaszczenia.

Berlin, 31 stycznia.

Od czasu, gdy w niemieckich kołach politycznych gruchnęła wiadomość, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd pruski ma na razie dość awanturniczej polityki kolonizacyjnej i nie prędko skorzysta z uchwalonego przez parlament prawa o wywłaszczeniu, natychmiast powypełzały ze wszystkich rozpadlin najrozmaitsze gady hakatystyczne, które rozpoczęły wojnę podjazdową przeciw idei jakiegokolwiek zawieszenia broni.

Co parę dni pojawiały się w prasie hakatystycznej, to notatki, to artykuły, to wreszcie „głosy czytelników“, a wszystkie krystalizowały swą myśl w jednym, jedynym wykrzyku: „Żadnej ugody z polakami! żadnych ustępstw! Wrogów państwa trzeba dzierżyć żelazną dłonią! Wywłaszczać natychmiast!“

Polacy nie odpowiadali na te wołania i najwyżej regestrowali je tylko w swojej prasie. Rząd również nie odpowiadał i czasem jeno w półurzędowym komunikacie zapewniał swoje wierne owieczki, iż w rzeczywistości nic się nie zmieniło, polityka pójdzie dawnym torem, a wywłaszczać nie będzie w tym roku, bo mu się nie podoba.

Takie *dictum* nie mogło przypaść do smaku hakatystom, których lwia część wojuje z polakami nie o ideę, ale o chleb poprostu, od rządu zaś domaga się nie tyle patentu na dobrych patryotów, ile t. zw. „ostmarkenzulag“, czyli dodatków gadzinowych do normalnej pensyi urzędniczej. Ta olbrzymia falanga „pionierów“ kultury w Poznańskiem poczuła nagle, że jej się usuwa grunt z pod nóg, że mogą nadejść czasy, w których naraz zbraknie ziemi pod kolonizacyę i nie będzie potrzeba całej rzeszy referentów, inżynierów, rysowników, geometrów, pisarzów i wogóle wszystkich tych trutniów, którzy dziś rezydują w wspaniałym poznańskim pałacu komisyi kolonizacyjnej.

Wzrost i rozwój ekonomiczny polaków poznańskich przekonał rozumniejszych niemców, że polityka ucisku i gwałtów nie daleko prowadzi. Znalazło się już wielu śmiałków, którzy mieli odwagę powiedzieć to rządowi, ten zaś w ostatniej chwili zrozumiał, że chwila obecna nie nadaje się do rozjuszania polaków i kierując się. nie względami na polaków — bo o tem mowy niema — lecz własnymi, ukrytymi na razie zamiarami, rozpoczął spokojną grę, czekając na jej odzew w Poznaniu.

Hakatyści nie mają czasu, ani ochoty na czekanie, to też dziś wytężają wszystkie siły, aby prośbą i groźbą zmusić rząd do zastosowania nieludzkiego prawa. Oprócz interpelacyi w obu izbach prawodawczych i gwałtownych artykułów w prasie, rozpoczęli kierownicy obozu hakatystycznego agitacyę pomiędzy młodzieżą, a jeden z najwybitniejszych przodowników ruchu antypolskiego, prof. Bernhardt urządza nawet wiece, mające na celu wzbudzenie wśród młodzieży uniwersyteckiej zamiłowania do walki z niebezpiecznym żywiołem polskim.

Wiece te mają już swoją tradycyę i warto im się przyjrzeć bliżej, to też chętnie skorzystałem z nadarzającej się sposobności i poszedłem—naturalnie *incognito*—na jeden z takich wieców.

Odrazu z pierwszego przemówienia widać, że polaków przestano już lekceważyć, a niedawne jeszcze kpiny na konto „*polnische Wirtschaft*“ należą już do przeszłości. Dziś hakatyści wojują czem innem. Oto wróg ich, niezmożona hydra polska, powstaje po każdem nowem prawie wyjątkowem i wtedy, kiedy wszyscy sądzili, że to już koniec, hydra zrywa się i podmywa podstawy niemczyzny stugłową agitacyą, niezmordowaną pracą, skrzętnością, gorliwością i najczystszem umiłowaniem sprawy polskiej. Z takiego wroga nie należy kpić, lecz trzeba go zabić jednem potężnem cięciem, wyczekawszy stosownej chwili.

Obecnie chwila ta nadeszła. Umarł olbrzym, potentat finansowy, brutalny Waligóra wielkopolski, ks. Wawrzyniak. W Kole Polskiem w Berlinie wre walka pomiędzy poszczególnymi posłami, z których niejeden tylko prywatę ma na celu. Między szlachtą a mieszczaństwem zaczyna się poważny rozdźwięk—jeżeli tedy rząd zdecyduje się na radykalne cięcie, na wywłaszczenie, nastąpi *finis Poloniae* w Poznańskiem; niemcy będą mogli oprzeć zwycięską stopę o pierś powalonego polaka. Wtedy można się... pogodzić ze zwyciężonymi.

„Dziś nie czas—kończył swe przemówienie agitator hakatystyczny na jakąkolwiek ugodę, ta bowiem może nam przynieść więcej szkody, aniżeli cała era Capriwiego. Dziś jest ostateczna chwila, w której możemy zmusić polaków do pozostania dobrymi prusakami, wkrótce zaś będzie zapóźno! Jeżeli dziś nie rozpoczniemy wywłaszczać, to niezadługo nietylko Poznańskie, ale i Prusy Zachodnie i Śląsk, staną się łupem polaków, którzy spolonizują doszczętnie ten kraj i w końcu dorwą się do rządów, a niemcy będą się musieli wynosić stamtąd czemprędzej. Tysiące rodzin niemieckich wyjdzie z Poznańskiego o kiju żebraczym. Jeżeli rząd nie skorzysta teraz z przysługującego mu prawa, to napróżno będzie kiedyś w przyszłości kołatał w parlamencie, aby uchwalono jakieś prawo wyjątkowe. Za obowiązek święty uważałem sobie ostrzedz ciebie, szlachetna młodzieży niemiecka, i nakłonić do zwalczania naszych odwiecznych wrogów. Każda wojna ma na celu zawarcie pokoju, i my chcemy pokoju z polakami, ale wtedy, gdy będą zwyciężeni, a my zwycięzcami!“

Szlachetna młodzież tupie gwałtownie nogami na znak zadowolenia, wiec wśród antypolskich okrzyków przeciąga się do północy, a na drugi dzień ci sami mówcy popisują się elokwencyą przed innem audytoryum. Idea hakatystyczna kroczy naprzód, ale niestety już nie w umysłach dojrzałych, lecz wśród młodzieży, którą również obchodzi ona o tyle, o ile jest biedna i liczy na ewentualne „dodatki kresowe“, jeżeli przywdzieje z czasem mundur urzędnika.

Sfery urzędowe tamują, jak mogą, ów prąd hakatystyczny, o ile ma on na celu gwałtowną agitacyę za wywłaszczeniem, jednakowoż hakatyści, wychowani na rządowym chlebie, dziś nie wiele liczą się z kanclerzem i prowadzą nadal zaciętą walkę. Zwłaszcza „Taegliche Rundschau“, główny organ hakatystów, ani na chwilę nie przestaje wołać o wywłaszczenie, dowodząc, że jest ono jedyną bronią wobec polaków. Ci zaś są dziś w parlamencie języczkiem u wagi i dlatego rząd ani myśli zrazić ich sobie zupełnie, co musiałyby nastąpić, gdyby kanclerz zgodził się na wywłaszczenie.

Koło Polskie stanęło w pozycyi wyczekującej, głosuje rozmaicie, lub nie głosuje wcale i stara się nie narazić żadnemu stronnictwu, a przedewszystkiem rządowi. Stan zatem, jaki od pewnego czasu zapanował w stosunkach polsko-pruskich ma wszelkie cechy ugodowości, wywłaszczenie zaś, które w tym wypadku główną odgrywa rolę, stawia polaków bardzo często mimo ich woli w roli popleczników rządu, czego nie chcą i nie mogą zrozumieć niemieckie partye radykalne.

Położenie Koła Polskiego jest wogóle trudne i nie do pozazdroszczenia. Szkoda tylko, że posłowie polscy tak rzadko ukazują się w Berlinie w jakim takim komplecie, zadawalając się dwoma lub trzema przedstawicielami w Izbie. Gdyby polaków widziano częściej i więcej, liczonoby się nieco inaczej z nimi. Tak zaś posłowie nasi z jednej strony nie stanowią dość poważnego wabika dla rządu, a z drugiej wywołują tylko żarty u niemieckich radykałów, którzy śmieją się z polaków, wynoszących się z sali przed każdem głosowaniem. Ostatnio w ten sposób zademonstrowało Koło Polskie swoją sympatyę dla rządu, gdy chodziło o uwolnienie książąt panujących od podatku. Wszystko dla powstrzymania wywłaszczenia, którego widmo ciąży, jak zmora, nad ziemią poznańską.

Cz.

Rzekomy zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Przed kilku dniami pojawiła się w „Vossische Ztg.“ notatka, powtórzona przez inne pisma, o zamachu, przygotowanym na życie następcy tronu, arcyksięcia Fraciszka Ferdynanda, przez ks Jerzego serbskiego. W sprawie tej zabiera głos „Pesti Hirlap“ w artykule, w którym, zaprzeczając przytoczonej pogłosce, podaje źródło wszystkich plotek o sprawach serbskich, jakie od czasu do czasu pojawiają się w prasie francuskiej i niemieckiej. Za autorów ich uważa studentów serbów, którzy za stypendya krajowe wyjeżdżają na studya do uniwersytetów niemieckich i francuskich, poczem, przeszedłszy na służbę różnych stronnictw i partyi, informują prasę za pieniądze w kierunku przez nie wskazanym. Tą drogą—zdaniem „Pesti Hirlap“—przedostają się do pism nieprawdopodobne wiadomości o rzekomych zamachach i spiskach W ostatnim wypadku rzekomego zamachu na życie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda pismo stwierdza, iż wiadomość podobną pierwszy zamieścił „Matin“ i wyznaczył mu miejsce na początek wiosny 1909 r., później ukazała się notatka w „Voss. Ztg.“, według której zamach był planowany na lipiec tegoż roku. Pismo dowodzi w dalszym ciągu, że i osoba przypuszczalnego sprawcy zamachu, nazwanego imieniem „Francesco de Felice“ jest zmyśloną. Imię to zjawia się stale na łamach jednego z medyolańskich pism humorystycznych i w obecnem zestawieniu w wysokim stopniu ośmiesza rewelacye o zamierzonym zamachu.

„Ugoda” polsko-ruska.

O pogłoskach, które wywołał przyjazd X. metropolity Szeptyckiego do Wiednia, pisze „Gazeta narodowa“:

„Dzienniki wiedeńskie, jak to już zaznaczyliśmy, doniosły przed dwoma dniami o przybyciu ks. metropolity Szeptyckiego do Wiednia, o zamierzonej przezeń rzekomo wielkiej politycznej akcyi na tle polsko-ruskiej ugody, (której główną przeszkodą ma być rzekomo niedojrzały stan sejmowej reformy wyborczej), i wreszcie ogłosiły, że polacy dają rusinom fakultet prawniczy ruski, podczas gdy oni żądają całego uniwersytetu.

„Nie wiemy oczywiście nic o celach podróży ks. metropolity do Wiednia, natomiast wiemy, co następuje: 1) w sprawie uniwersytetu ruskiego oświadczono jeszcze w r. 1902 w imieniu Koła Polskiego, że polacy nic nie mają przeciw jego powstaniu w przyszłości, ale przedtem musi się nauka ruska dostatecznie rozwinąć, a uzdolnione siły profesorskie muszą się znaleźć; 2) dla ułatwienia ich wykształcenia gotowi byli polacy na konferencyach, odbywanych u ministra oświaty hrabiego Stürgkha w roku 1910, zgodzić się na wielkie ustępstwa pod warunkiem, że rusini w zamian uznają istniejący i tak niezaprzeczenie polski charakter dzisiejszego uniwersytetu, na co się rusini nie zgodzili; 3) sejmowe Koło Polskie we Lwowie nie wydało jeszcze w tej mierze swego werdyktu; 4) wobec powyższych trzech pewników, nie wiemy, kto mógłby był dziś już zaofiarować rusinom fakultet prawniczy; — z pewnością nie wiedeńskie Koło Polskie, które nie zajmowało się wcale tą sprawą; 5) kwestya ugody polsko-ruskiej może być traktowaną jedynie z tego punktu widzenia — i oczywiście tylko przez kompetentne czynniki — że nietylko rusini mają coś do żądania od polaków, ale i na odwrót my mamy różne rzeczy do żądania od nich; 6) co do losu rzekomo zabagnionej reformy wyborczej, to wiadomo, że przed dwoma tygodniami został wybrany nowy dla niej referent, który tak samo, jak i każdy inny, z pewnością nie do zabagnienia, ale do załatwienia sprawy dąży, a z którym każdy, kto chce sprawę reformy w swe kombinacye wciągnąć, może się porozumieć i zetknąć.“

Podobnie zaznacza także „Dz. Pol.“, że pobyt ks. metropolity w Wiedniu nie ma znaczenia politycznego:

„Nikt z pewnością nie odmówi księdzu metropolicie powołania do pośrednictwa w polsko-ruskim sporze; przeciwnie, jest ono raczej jego obowiązkiem. Gdyby hr. Szeptycki ofiarował swoje pośrednictwo w kraju, na gruncie sejmowym, mógłby z pewnością bardzo dobrze zasłużyć się i własnemu i polskiemu narodowi. Ale pośrednictwo w Wiedniu cóż może znaczyć? Między kim właściwie ksiądz metropolita pośredniczy? Cała akcya, o ile — bo zastrzeżenie z pewnością jest jeszcze koniecznem — istotnie się odbywa, wygląda“ o wiele bardziej na oskarżenie, aniżeli na pośrednictwo“.

Do tego samego rezultatu dochodzi wreszciu i „N. Fr. Presse“, stwierdza bowiem, że pobyt ks. Szeptyckiego w Wiedniu nie pozostaje w żadnym związku z akcyą planowaną przez posłów ruskich i że o nowych usiłowaniach doprowadzenia do skutku porozumienia rusko-polskiego dotychczas nic nie wiadomo. „N. Fr. Presse“ zamieszcza informacyę wiedeńską, że ks. metropolita był w sobotę na posłuchaniu u prezydenta ministrów. W rozmowie jednak nie poruszono bezpośrednio spraw aktualnej polityki.

P. W. Budzynowski, członek parlamentarnego klubu rusko-ukraińskiego, pisze w korespondencyi z Wiednia do „Diła“ o głosach prasy tamtejszej, omawiającej możliwość ugody polsko-ruskiej, jako o „przedwczesnym alarmie“. Przytoczywszy z prasy wiedeńskiej pogłoski, wywołane pobytem ks. metropolity w Wiedniu, pisze p. Budzynowski:

„Niechaj polacy i rząd przyjmą raz na zawsze do wiadomości, że mamy prawo i chcemy być obywatelami państwa. Niewolnikiem narodu polskiego naród ruski nie chce być i nie pójdzie drogą niewolnika Polski. Choćby nam obiecali spełnienie wszystkich postulatów, to my tych zdobyczy z ręki polaków, z ręki tych, co chcą być naszymi panami, nie przyjmiemy. We wszystkich tych sprawach, w których, według konstytucyi, kompetentnem jest państwo, rząd państwowy i parlament państwowy, do narodu polskiego zwracać się nie będziemy. Nietylko poszczególne jednostki, lecz i narody mają swe poczucie honoru. Państwo zakuło ręce nasze w kajdany polskie, obowiązkiem jest zatem państwa rozbić te kajdany. Dopóki państwo nie zawrze z nami ugody, dopóki państwo nie zrówna praw. naszego narodu z prawami narodu polskiego, dopóty nie może być mowy o układach ugodowych z państwem i zgodzie polsko-ruskiej“.

Z nad Tybru.

Rzym, w styczniu.

Bawił tutaj przez kilka dni J. E. biskup sandomierski Ryx, był na posłuchaniu u Piusa X i udał się na dłuższy pobyt, na wyspę Capri.

W Porto Maurizio, pod Genuą, zmarła w 75 roku życia, przełożona karmelitanek rzymskich, matka Jadwiga hr. Wielhorska, która znaczne fundusze. jakimi rozporządzała, użyła na wyrestaurowanie klasztoru ss. karmelitanek w Rzymie i wybudowała klasztory w Porto Maurizio i w Senoli pod Casertą. Świętobliwa, ale też i dobroduszna, padła nieraz ofiarą wyzyskiwaczy.

Weryha.

Ze szkół wyższych.

Z wielu miast rosyjskich dochodzą już wiadomości niepokójące o wrzeniu wśród młodzieży.

We środę ubiegłą w Moskwie było w uniwersytecie niespokojnie. Od rana w audytoryach zbierały się grupy studentów, omawiając ostatni okólnik Rady ministrów o zgromadzeniach. Są przypuszczenia, że lewicowe grupy studentów ogłoszą strajk. Próba zorganizowania wiecu na razie nie udała się. Władza uniwersytecka szybko uprzedziła studentów; tak samo w instytucie handlowym. Budynki uniwersytetu i instytutu handlowego otoczono silnym oddziałem policyi. Krążą patrole.

Profesorowie uniwersytetu opracowują tekst odezwy do studentów, by nie przerywać pracy. W odezwie będą wskazane zgubne skutki strajku.

Przed paru dniami również w Tomsku było niespokojnie.

Studenci instytutu technologicznego w liczbie 500 zwołali wiec, i proklamowali na nim strajk, jako wyraz protestu przeciwko ostatniemu postanowieniu Rady ministrów. Instytut technologiczny otoczono z tego powodu kordonami wojska.

Z rozkazu ministra oświaty, [illegible] studentów, uczestników ostatnich zajść uniwersyteckich w Odesie, zesłanych będzie do guberni północnych. Kilku studentów zaś z Charkowa ma być zesłanych do kraju Turuchańskiego.

Student uniwersytetu petersburskiego Kos, zagraniczny poddany, który właśnie odbył 2 tygodnie aresztu za udział w zaburzeniach, został wysłany zagranicę bez prawa powrotu do Rosyi.

Wartość dwuprzymierza.

W miarę przedłużania się dyskusyi na temat ugody poczdamskiej, we Francyi zmniejsza się okazywana dotąd na zewnątrz pewność siebie, a mnożą się głosy niezadowolenia z wyników polityki zagranicznej Pichona. Obecnie nawet „Temps“, utrzymujący blizkie stosunki z gabinetem, nawiązując do mowy hr. Ahrenthala w delegacyach, wyraża się w sposób bardzo pesymistyczny o znaczeniu praktycznem potrójnego porozumienia i wartości sojuszu rosyjsko-francuskiego.

„Temps“ oświadcza, że pokojowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo, i że Francya nie jest odosobniona, ale równocześnie stwierdza, że zgodnie z powszechnem mniemaniem „*entente cordiale*“ nie ma już tej wartości politycznej, jaką miała niegdyś. Stare umowy istnieją, ale od r. 1909, od zawarcia ugody francusko-niemieckiej w sprawie marokańskiej, jakby już nie istniały. „Chwali je się, ale nikt z nich nie korzysta. Są przedmiotem komplementów, ale nie narzędziami działania. Są jak przestarzałe dogmaty, jak uświęcone konwenanse, o których się nie pamięta w życiu powszednem. Spoczywają w archiwach, a nikt nie myśli o ich przeprowadzeniu w czynie. Istnieją raczej z prawa, niż z faktu. Minął czas ich skuteczności i nic przez nie się nie tworzy. Nie są nawet już zdatne do wytworzenia harmonii w działaniu członków pojedyńczych i w swym majestacie przedstawiają obraz bezwładu“.

A dowody tego bezwładu? „Temps“ przytacza ich cały długi szereg. Przypomina przedewszystkiem, że Rosya ogołociła z wojsk swą granicę zachodnią przez wycofanie wojsk z Królestwa Polskiego, a więcej jeszcze od tego postanowienia uderzający fakt, że przed poruszeniem tej sprawy na łamach „Tempsa“, nikt we Francyi o tych zamiarach rządu rosyjskiego nie wiedział i nie troszczył się o nie. A na odwrót, cóż uczyniła sprzymierzona i zaprzyjaźniona Rosya, aby nakłonić Francyę do uzupełnienia swych zbrojeń na morzu, przedstawiających się w sposób opłakany? Cóż uczyniła od ustąpienia p. Clemenceau Francya, aby nakłonić Anglię do reorganizacyi swej armii lądowej?

„Gdy państwa trójprzymierza, nie przewidując bezpośredniego wybuchu wojny, przygotowują się na wszelkie wypadki, Francya, Anglia i Rosya zakładają ręce i czekają, co czas przyniesie. „Pokój nie jest zagrożony kończy „Temps“; to wiadomo. Francya nie jest osamotniona, to rzecz pewna. Ale w łonie pokoju, w sercu naszych sojuszów, naszych porozumień i naszych przyjaźni nic się nie realizuje i żniwo jutra nie wypełni naszych spichlerzy“.

Wyraźniej jeszcze wskazuje na zupełną bezwartościowość praktyczną potrójnego porozumienia i sojuszu francusko-rosyjskiego w oświadczeniu, streszczonem już w dzisiejszych telegramach porannych, generał francuski Bonal. Wskazawszy na wycofanie wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego, generał oświadcza: Muszę przyznać, że ta zmiana dyspozycyi oznacza koniec umowy militarnej, zawartej na podstawie planu opracowanego przez gen. Boisdeffre, który stawił cel sojuszu z Rosyą. Przykro to powiedzieć, ale lepsze to, niż poddawać się niebezpiecznym złudzeniom. Pod tym względem nie może być żadnego nieporozumienia. Dwuprzymierze powstało w myśli o odwecie. Aleksander II był przekonany, że pragniemy gorąco tego odwetu i ćwiczono obie armie, aby kiedyś wspólnie użyć je w tym celu. Ale nie skorzystaliśmy ze sposobności i Rosyi sprzykrzyło się czekanie.

Dziś Rosya już nie myśli o wojnie. Zużyła swoje siły w wojnie japońskiej i nowych przygotowań poczynić nie może. Jakkolwiek smutne to jest, muszę raz jeszcze powiedzieć: przymierze z Rosyą już nie istnieje. Gdyby Francya chciała prowadzić wojnę, musiałaby sama ponieść jej ciężary. Czyż może być inaczej wobec lękliwości naszej dyplomacyi? Czyż w roku ostatnim nie odmówiono mi krzyża, który chciałem uzyskać dla starego bohatera z pod Noisseville, ponieważ Niemcy wyraziły życzenie, abyśmy nie udzielali już żadnego odznaczenia alzatczykowi i lotaryńczykowi“.

W związku z ogólnem zaniepokojeniem, wywołanem polityką rosyjską, pozostaje wspomniana już przez nas interpelacye Delahaye'a.

Delahaye zapowiedział interpelacyę z powodu cofnięcia wojsk rosyjskich z granicy zachodniej i zniesienia twierdz w Królestwie Polskiem.

Deputowany ów oświadczył, że minister wojny powiedział mu w tej sprawie, iż rosyanie rzeczywiście tak postępują; są oni zupełnie wolni tak, jak my. Te słowa sprawiły na deputowanym wrażenie, jakoby wspólne działanie armii francuskiej i rosyjskiej należało już do wspomnień.

Dyrektor szkoły wojskowej Bonal oświadczył zaś współpracownikowi pewnego pisma, że armia rosyjska nie ma już zadania bronić granic zachodnich, gdyż Rosya odtąd nie uważa Niemiec za swego wroga.

To oznacza koniec układu wojskowego,

---

62)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

I znowu nie było w tem zachęty do cieplejszej zażyłości. Głos prezesa byłby śmiertelnie zimny, gdyby nie był tak ogromnie spokojny i równy.

Horski i teraz jeszcze nerwowo na fotelu swoim się poruszył.

— Pan uważa mnie za swojego antagonistę, lecz istotną treść tego antagonizmu pan przeinacza. Pan nie rozumie mojego nastroju narodowego i pan ten nastrój po prostu neguje, podczas gdy to jest nieprawda... podczas gdy kolizye między nami stąd tylko wypływają, że ja wymagam, aby człowiek był silny, a robota jego dobra, i to nie w teoryi, nie w zasadzie, ale w czynie. Ja rozumiem sentyment w założeniu, ale podczas wykonania sentyment musi iść precz!... Panowie do spółki z Wołczkiewiczem i takimi chociażby Howruckimi macie swoje tabele, według których ludzi segregujecie, i w tabelach tych tkwi błąd: przeceniacie i niedoceniacie ludzi, bo dla prawidłowej oryentacyi brak wam spokoju, a nadwrażliwość w pewnym kierunku nie pozwala wam spostrzedz waszej własnej niedokrwistości, która stąd płynie, że się serca wasze samopas awanturują. Społeczeństwo nasze kresowe składa się z trzech rodzajów jednostek. Są tacy, którzy wszystko mają w „jutrze“—do nich i pan należy; są tacy, którzy posiadają dzień dzisiejszy i, nie mając ani mocy ani ochoty twórczej, radziby ten dzień dzisiejszy przeciągnąć w nieskończoność — są to pasibrzuchy i darmozjady, to pasożytniczy ród Niekraszewiczów i Taszyckich; i jest wreszcie bardzo szczupła garść takich, którzy, zawładnąwszy dniem dzisiejszym, pragną s t w o r z y ć jutro mocniejsze i konsekwentnie ze swojem „wczoraj“ spojone... I dlatego ci ostatni mogą gardzić Taszyckimi, ale z panem razem nie pójdą, na ryzykowne eskapady się nie porwą, z „zewnętrznemi“ okolicznościami się liczą... To nie oznacza ani sprzedawczykostwa, ani zaprzaństwa. Ja waszą robotę nietylko szanuję, ale ja ją — u z n a j ę i wymagam jeno, aby w niej był ład, i radbym z niej wyrzucić „fantazyę kawalerską“, sentymentalizm i lekkomyślne zapoznawanie konieczności.

Zapatrzony w ruchome cienie, które wciąż miarowo pełzały po gabinecie, Horski wtulił się głęboko w fotel i z najwyższym wysiłkiem uwagi starał się wśród ciszy i samotności, która go otaczała, uchwycić prawdziwy „ton“ tych słów, które tak dokładnie w pamięć mu się wryły...

Przeżywał powtórnie wrażenie, że Grembski z nim „traktuje“, chociaż miał w sobie i tę chwilę ostateczną, gdy został zlekceważony i po za jakiś żelazny nawias brutalnie wypchnięty...

Prezes spokojnie wyliczał i określał „grzechy“ Horskich i Wołczkiewiczów, z nieubłaganą logiką, chociaż bez zażartości i ogromnie grzecznie, pastwił się nad ich robotą i wtedy właśnie przyszedł moment—chłodnego usunięcia z drogi jednostki niepotrzebnej.

— Brakuje wam silnej pięści nietylko, aby tłumy w posłuchu trzymać, ale przedewszystkiem, aby samych siebie krzepko za kark chwycić. Sentymentalizm każdą waszą robotę albo rozwadnia, albo ją kraje i niweczy.

— Nie umiecie utrzymać się na szczytach. Najzdolniejsi wśród was nieopatrznym, aczkolwiek ogromnie napozór „pięknym i szlachetnym“ czynem fundamenty swego piedestału tak często psują, że co chwila ktoś albo kark kręci, albo z wodza na prostego ciurę własną swoją ręką sam siebie degraduje. Ja właśnie boję się tej chwili, kiedy wszyscy wasi prawdziwi wodzowie do szeregów pospadają, a szara głupota i tępe doboszostwo na wierzch wypłyną i poczną rozkazywać...

— To nie jest frazes... dodał po chwili. Naprzykład pan, panie Horski, jako działacz szerszej miary, nie bacząc na swoje niezaprzeczenie ogromne kwalifikacye, już dzisiaj, i to na zawsze jesteś zgubiony.

Horski się porwał i—zmilczał. Coś w nim nagle zanikło... Plątała mu się w mózgu dumna myśl: jeszcze się porachujemy!... Spojrzał Grembskiemu prosto w oczy, chcąc wyrozumieć, dokąd on dąży... Lecz nic nie wyczytał i zabrakło mu nawet ochoty uśmiechem ironicznym lub jakimkolwiek innym ruchem swój protest zamarkować...

Słuchał...

— Sprawa testamentu marszałkowej Horskiej jest rzeczą bardzo poważną. Nie doprowadzić jej do pożądanego końca, a więc nie uwolnić pana Malickiego, byłoby zbrodnią... Ja to wszystko i rozumiem, i uznaję. Ale wykonanie tej imprezy było od początku nietylko fantastyczne, lecz i z gruntu fałszywe i w najwyższy sposób lekkomyślne. Pan, panie Horski, nie miał prawa ryzykować sobą; trzymając wszystkie nici w swojem ręku, pan nie miał prawa nie przewidzieć skutków i własną swoją osobę pakować tam, gdzie ukryte kierownictwo było zupełnie wystarczające. I dlatego pan tę sprawę prawdopodobnie wygra, ale pan przegrał inną, o wiele ważniejszą... pan nie docenił prowincyonalnej naszej głupoty i władzę swoją pan zamordował — raz na zawsze nici dyrektywy z rąk swoich pan wypuścił. Z takiej sytuacyi, jak pańska, ludzie wyplątują się rzadko, a pan nie wyplącze się z niej nigdy, bo u pana niema równowagi między sercem a —pięścią...

Jeszcze chwila i padły wyrazy — ostatnie...

Prezes Grembski w sposób bardzo grzeczny, oględny i delikatny, lecz niemniej stanowczy i chłodny, zapytał przyszłego męża swojej „wnuczki“, czy w takich warunkach, jakie pan Horski uważał za stosowne wytworzyć, czy... a raczej co zamierza on z dalszymi projektami matrymonialnymi uczynić...

Ze strony prezesa była widoczna chęć nietylko postawienia jasnego poważnej kwestyi, lecz i omówienia jej poważnie i gruntownie.

Ale tym razem Horski naprawdę się porwał...

Dotychczas stał przed nim działacz społeczny i przeciwnik polityczny, którego siłę Horski uznawał i którego myśli i zamiary radby wyrozumieć i przeniknąć... Zaciskał więc zęby i słuchał; mocował się z sobą, aby nie wybuchnąć i—zdzierżył...

Teraz wszystkie tamy pękły...

Brutalna dłoń prywatnego człowieka do piersi mu lazła, aby miejsc najbardziej jątrzących się i obolałych dotknąć. Sięgano do sanktuaryów jego życia osobistego...:

Chamstwo!...

A potem uczuł obelgę, więc się stropił i krwi, uderzającej do mózgu, pohamować już nie mógł i—nie chciał.

— Ja wiem... ciągnął Grembski tonem, jeżeli nie łagodniejszym, to w każdym razie nieco mniej zimnym... że postępki pańskie oparte były na zamiarach dobrych i szlachetnych...

Ale ta właśnie zmiana tonu przepełniła czarę, smagnąwszy Horskiego, niby prętem, po twarzy.

— Panie Grembski!... przerwał z dumą. Ja aprobaty moich czynów nie potrzebuję i nagany się nie lękam, bo trybunał odpowiedni mam we własnem sumieniu i ten mnie wystarcza. Wiem, że wszyscy są przeciw mnie, wiem, że moje nazwisko plugawią i ja pana zupełnie rozumiem, ja rozumiem, że takiem nazwiskiem własnej swojej wnuczki udarować pan nie pragniesz.

Prezes miał minę człowieka, który jest zupełnie spokojny i nie pojmuje tylko, dlaczego to wszystko jest mówione. Ale Horski już się nie oryentował.

Słowa padały mu z ust szybko, w głosie dźwięczały nuty ostrej, głuchej na jakiekolwiek kompromisy bezwzględności.

— Milczałem długo, a wybuch mój wytłumaczyć nie trudno. Dwa miesiące patrzę na to, jak ludzie budują dla mnie szubienicę, lecz odgłosy budowania dochodziły do mnie tylko pośrednio. Pan pierwszy osobiście wskazujesz na plamę, której zdaniem pańskiem do uczciwego domu wnosić nie powinienem.

(D. c. n.)

który był podstawą francusko-rosyjskiego sojuszu.

„Wien. Allg. Ztg.", komentując tę wiadomość paryską, przypuszcza, że wiadomość Biura korespondencyjnego, co do cofnięcia rosyjskich wojsk od granicy zachodniej i zniesienia twierdz w Królestwie Polskiem jest mylna, gdyż według mniemania tego dziennika jest rzeczą wykluczoną, aby rząd rosyjski mógł był wydać tak ważne zarządzenia wojskowe bez poprzedniego porozumienia się z rządem francuskim.

Anegdotki ks. Meszczerskiego.

Ks. Meszczerskij wykrył, kto był owym tajemniczym dygnitarzem, z którym wywiad był zamieszczony w „Now. Wrem."

I to w sposób całkiem anegdotyczny..

— I cóż, dowiedział się pan, kto to był ten dygnitarz? — zapytuje ktoś ks. Meszczerskiego.

— Nie, dowiadywałem się, wypytywałem ale nic się nie dowiedziałem.

— A kobietki pan pytał?

— Nie.

— To źle. Niech pan znajdzie kobietkę i zapyta, ona panu powie.

— Dobrze, sprobuję — mówi ks. Meszczerskij.

„Poszedłem do kobietki i ubłagałem: powiedziała mi pod sekretem, że to Kryżanowskij".

Widocznie staruszek Meszczerskij ma jeszcze powodzenie u kobietek w wielkim świecie!

Albo inna anegdotka, przez ks. Meszczerskiego w „Graždaninie" opowiedziana, a podsłuchana jakoby w redakcyi „Now. Wrem".

Jakiś „ciekawy" czytelnik „Now. Wrem." przyszedł w tych dniach do redaktora dziennika tego z zapytaniem, jaki kierunek ma „Now. Wrem." i otrzymał odpowiedź: *bieżący*.

„Ciekawego" czytelnika odpowiedź ta jednak nie zadowoliła i podał w administracyi dziennika ogłoszenie treści następującej: „Daję tysiąc rubli na rzecz biednych, jeżeli mnie kto objaśni, jakiego kierunku politycznego trzyma się w ciągu trzech lat ostatnich „Now. Wremia". Ogłoszenia tego jednak administracya przyjąć nie chciała.

Se non e vero, e ben trovato!

Z życia rosyjskiego.

⊙ Na podstawie obliczeń prowizorycznych, dokonanych przez ministerstwo komunikacyi dochody kolei rosyjskich w 1910 roku w porównaniu z r. 1909 zwiększyły się o 35 milionów, wydatki zaś zmniejszyły się o 18 milionów.

⊙ Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło okólnikiem wszystkich gubernatorów, że na przyszłość nie jest pożądanem, ażeby szkoły elementarne były zamieniane na baraki choleryczne lub jakieś inne urządzenia tego rodzaju, jak to się zdarzało podczas epidemii w roku ubiegłym.

⊙ Ministerstwo oświaty wydało nowe przepisy dla eksternistów. Mają oni w przyszłości składać z nowych języków egzaminy pisemne, czego dotychczas nie było.

⊙ Cesarski aeroklub rosyjski zamierza obrać na prezesa komitetu lotu Petersburg-Moskwa predenta Dumy Guczkowa.

Dokoła Izb prawodawczych.

✕ Socyalna demokracya ma podobno zamiar wnieść interpelacyę z powodu nieprawności ostatniego zarządzenia ministeryalnego w sprawie szkół wyższych i ewentualnych rozruchów.

✕ Kadeci złożyli w Dumie wniosek prawodawczy o polepszeniu stanu finansowego ziemstw i miast, polegający na skasowaniu prawa o granicy opodatkowania ziemskiego, obowiązkowości wydatków na utrzymanie instytucyi rządowych, opodatkowaniu nieruchomości cerkiewnych, klasztornych, skarbowych i prywatnych i skarbowych kolei żelaznych, oddaniu ziemstwom i miastom podatków państwowych, gruntowych, 6 proc. na nieruchomości miejskie, i zaprowadzeniu rocznego odliczania na rzecz ziemstw i miast, które począwszy od 20 milionów doszłyby w 1920 roku do 200 milionów rocznie.

✕ W komisyi obrony państwowej rozpoczęło się w dn. 18 b. m. rozważanie kwestyi wyasygnowania nowych kredytów na budowę nowych pancerników. Wyczerpujące wyjaśnienia dawał minister marynarki, Wojewodzkij, który energicznie popierał wyasygnowanie 28,000,000. Pomiędzy innemi Wojewodzkij oświadczył, że ministerstwo nie uważa za pożądane przeprowadzenie tej asygnaty w trybie ustawodawczym.

Nowe książki.

— *Źródła do dziejów Polski porozbiorowych IV.* J. U. Niemcewicza pamiętniki z 1830 — 1831 r. Wydał Maryan Antoni Kurpiel. Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Jedno z najciekawszych źródeł tej epoki dziejów naszych porozbiorowych dotyczące. Spisywany codziennie pamiętnik Niemcewicza odznacza się bezpośredniością i szczerością wrażeń, które stanowią główną wartość pomienionego dzieła. Książka dzieli się na 2 części: pierwsza obejmuje 2 rozdziały: „Rok 1830" (od 1/I 1830 r. do 29/XI 1830 r.) i „Dziennik rewolucyi od dnia 29/XI 1830 r. do dnia 19/III 1831 r.; druga — jeden tylko, od 23/IV 1831 r. do 11/VII tegoż roku, t. j. od chwili wyjazdu J. U. Niemcewicza z Warszawy w podróż dyplomatyczną do Anglii, z której to wspomnienia zostały spisane oddzielnie i wydane już w 1876 r. w Poznaniu przez Żupańskiego. „Miesięczna luka w powyższych „Pamiętnikach" została spowodowana przez wyjazd J. U. Niemcewicza do Miechowa — w celu przygotowania miejsca obrad dla sejmu i umieszczenia tam archiwum sejmowego. Wrażenia z tej krótkiej a uciążliwej podróży, spisane osobno, w powyższy rękopis nie zostały włączone; co się z niemi stało, gdzie są, czy zostały wydane, nie podaje wydawca żadnych objaśnień.

— „*Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych*". „Miscellanea historyczne" t. XLIV, przez Aleksandra Kraushara.

Żaden z historyków powstania listopadowego nie dotknął w swych pracach potocznego życia ówczesnej Warszawy. Lukę tę znakomicie wypełnił Aleksander Kraushar w dziełku powyższem. Czytelnik pozna z tej księgi nastrój ludności warszawskiej; jej zapał w teatrach, bratanie się po przedstawieniach artystów i artystek z publicznością; jej potok wymowy w klubach, konwetyklach i kawiarniach; walkę dzienników rozmaitych odcieni; rozruchy uliczne i samosąd na rzeczywistych, częściej jednak domniemanych zdrajcach ojczyzny; łagodne obchodzenie się z więźniami rosyjskimi; tańce, uczty, przeglądy wojskowe; żarem ziejące przemówienia bankietowe i uliczne; ścieranie się różnych sądów i zapatrywań na naczelnych wodzów i akcyę wojenną; intrygi i zawiści, a wszystko to na tle naprawdę wyjątkowem, podniecającem umysły, gorączkującem serca. Kalejdoskop ten potocznego życia Warszawy, zrazu trochę może nawet lekkomyślnej, nie pamiętającej o tem, że wróg z jej murów wypędzony, skwitować przecie nie zechce i wróci ze zdwojoną siłą załatwić ostateczny obrachunek, potem z takim patryotycznym zapałem pracującej przy sypaniu wałów i szańców, modlącej się żarliwie podczas mszy polowych, odprawianych na okopach przez biorące wydatny udział w całym ruchu polskie duchowieństwo; słuchającej z zapartym w piersiach oddechem słów najświetniejszych kaznodziei.

Opowieść Kraushara uzupełnia dawniej ogłoszoną przezeń pracę p. t. „Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w Czasach Listopadowych" („Miscellanea historyczne" XL. Warszawa, 1909 r.). Obie razem przeczytane, pozwolą odtworzyć obraz życia Warszawy w pamiętnych dniach wielkiego narodowego odruchu.

Bez maski.

Śmierć rozpanoszyła się na polskiej ziemi i zabiera ludzi—najpotrzebniejszych, w sile wieku, w godzinach ich pracy najintensywniejszej.

Umarł Brzeziński, umarł Nałkowski, Poznań pochował niedawno Wawrzyniaka...

Gdzie ich następcy?..

Gdzie ludzie tej siły i takiej miary?...

Smutek pleni się na każdej piędzi ziemi, na której oprzeć się stara stopa polska, przeszkody i niebezpieczeństwa, życiu naszemu zbiorowemu zagrażające, rosną i mnożą się z przerażającą szybkością, niema narodu na świecie, któryby w tak potwornie trudnych warunkach musiał egzystować i o jutro, które mu brutalnie wydzierają, gołą niemal dłonią walczyć.

Wszystko, co materyalną potęgę tworzy, zostało nam bądź odebrane, lub tchnieniem antypolskich zarządzeń zatrute. Jedyną naszą siłą— duch, moc wewnętrzna, energia, wola życia, na surowem poczuciu obowiązku oparta i przez baczne oko sumienia kontrolowana.

To też każdy fakt, który sprawność naszą pomniejsza, o ile jest dziełem rąk naszych własnych, przestaje być błędem, a staje się niemal zbrodnią... A jeżeli dotyczy naszej młodzieży, w której ręku cała przyszłość narodu spoczywa, ogarnia nas słuszny lęk i pięść pomimowoli się zaciska wobec tych duchów złych i nieopatrznych, które w imię martwej doktryny, kierowani tępymi kanonami fanatyzmu partyjnego, sieją tam rozterkę z zaślepieniem szaleńców, którzy własny dom spalić gotowi *ad majorem gloriam* — frazesu.

Awantury na wszechnicach galicyjskich, to fakt nie tylko smutny, ale — straszny.

„Straszny" w dosłównem tego słowa znaczeniu, bo świadczy, że dwuletni okres chaosu i samozniszczenia, jaki Królestwo tak niedawno przeżyło, cały szereg jednostek młodych i... starszych — ostatecznie znieprawił.

Czarny Jegomość.

Fałszywe pieniądze w Kijowie.

Ostatnimi czasy w Kijowie zaczęły kursować fałszywe monety srebrne. Posiadaczami takowych byli przeważnie „bosiacy", albo żebracy. Najłatwiej fałszywe pieniądze dawały się zbywać u konduktorów tramwajowych, u handlarzy papierosami i w małych sklepikach. W razie zatrzymania osobnika, chcącego zbyć fałszywy pieniądz, ten oświadczał, iż monetę otrzymał od jakiegoś nieznajomego; spisywano protokół i na tem się zawsze kończyło.

Półtora miesiąca temu w sklepiku przy ulicy Rejtarskiej usiłowano zbyć fałszywy rubel srebrny. Próba się nie udała i posiadaczy takowego zatrzymano na zjeździe Wozdwiżeńskim i dostawiono do policyi. Podali się oni za Mikarticza Zarianca i Sagir-Wartana-Ogły. U ostatniego znaleziono 42 ruble fałszywe. Mimo rewizyi, dokonanej w mieszkaniu aresztowanych, nie udało się wyjaśnić, kto ich zaopatrza w fałszywą monetę. Wartan Ogły, zapewniając, iż nie brał udziału w fałszowaniu pieniędzy, zeznał, iż pieniądze dostał od niejakiego Magdisa Chaczaturowa. Obu aresztowanych pociągnięto do odpowiedzialności za zbywanie fałszywej monety, wykryć zaś, kto i gdzie fabrykował pieniądze, dotychczas się nie udawało.

Kilka dni temu w jednym ze sklepików na Padole agent policyi śledczej zatrzymał jakiegoś osobnika, chcącego zbyć fałszywego rubla. Wypadek ten, w związku z aresztowaniem w grudniu dwóch ormian naprowadził policyę na myśl, iż w Kijowie funkcyonuje prawidłowo zorganizowana fabryka fałszywych monet. Z rozporządzenia p. o. naczelnika policyi śledczej, zwrócono baczną uwagę na osoby podejrzane i zaczęto sprawdzać dokumenty ormian, zamieszkałych w Kijowie; sprawdzono również personel robotników piekarni tureckich, w których pracują przeważnie turcy i ormianie. Kiedy policya zebrała dostateczny materyał, potwierdzający przypuszczenie o egzystowaniu w Kijowie fabryki pieniędzy, z rozporządzenia Krasowskiego dokonano dn. 18 stycznia jednocześnie w mieście oraz na Demiówce, Szulawce i Sołomence masowych rewizyi. Rewizye dały zupełnie nieoczekiwane rezultaty. O świcie policya otoczyła dom № 23 przy ul. Wołoskiej i wtargnęła do mieszkania ormianina Bagdasara Markarianca. Zjawienie się policyi zrobiło na M. silne wrażenie. Odpowiedziawszy na zapytanie o nazwisko, dodał: „Wiem wszystko. Weźcie mnie i zakujcie w kajdany. Oni mnie wydali". Rewizya wykryła, iż w mieszkaniu Markarianca w jednym pokoju znajdowała się mała fabryka kawy mielonej, w drugim zaś olbrzymia dębowa komoda, w której znaleziono całą masę fałszywych rublówek. M. pod silnym konwojem odprowadzono do wydziału śledczego.

Ponieważ pogłoski uporczywie krążyły, iż fabryka pieniędzy mieści się na Demiówce i że „robi" je „chemik", mieszkający w osobnym domku przy zaułku Pawłowskim № 15, policya tegoż dnia o godz. 1 po południu otoczyła ów domek. Na zapytanie agenta policyi o nazwisko, właściciel mieszkania odpowiedział: „Jestem Mikołaj Gorowoj, syn rzecz. radcy stanu. Czego sobie życzycie?" Na wiadomość, iż mają u niego robić rewizyę, G. zaprotestował i zażądał rozkazu prokuratora na dokonanie takowej. Wreszcie zgodził się na przeprowadzenie u siebie rewizyi, która, mimo że trwała 8 godzin, nie przyniosła żądanych rezultatów. „Laboratoryum" Gorowoja było zawalone rozmaitemi rzeczami, były tam i stare gramofony, szkła powiększające, kawałki gipsu, części roweru i t. p. oraz różne preparaty chemiczne. Na zapytanie policyi, na co to mu wszystko potrzebne, G. powiedział: „Mam ideę, którą pragnę urzeczywistnić. Dotyczy ona pewnego wynalazku". Policya skonfiskowała chemiczne preparaty Gorowoja, ażeby poddać je ekspertyzie. G. tymczasowo został pozostawiony na wolności.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Jana.

Jutro 24 (6) Tymoteusza b.

Wschód słońca o godz. m 7. 55.
Zachód słońca o godz. 5 m. 05
Długość dnia godz. 9 m. 10

Kalendarzyk Historyczny.
23 stycznia (5 lutego).

1676 roku. Sejm Koronacyjny uchwala pomnożenie wojska do 58 tysięcy dla dokończenia wojny tureckiej.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 25 stycznia r. b., t. j. we wtorek, o godz. 11 zrana — a posiedzenie Zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8-ej wieczorem.

— **Teatr polski.** Przypominamy, że dziś benefis utalentowanego artysty naszego teatru p. Janusza Nowackiego. Odegrana będzie doskonała farsa-satyra w 3 aktach, p. t. „Książę małżonek", która w bieżącym sezonie w Warszawie cieszyła się dużem powodzeniem. Główne role, oprócz benefisanta, odegrają pp. Dobrzańska, Wrześniowska, Staniewski, Lochman i Dybizbański. Udział przyjmuje cała trupa.

— **Kiermasz Tow. dobroczynności.** Komitet kiermaszowy przypomina za naszem pośrednictwem, że jutro, w poniedziałek dn. 24 stycznia o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu Tow. dobroczynności (M. Żytomierska 8) odbędzie się ogólne zebranie osób, biorących udział w urządzeniu kiermaszu, przytem osoby te proszone są uprzejmie o jaknajliczniejsze przybycie, ze względu, iż na tem posiedzeniu mają być decydowane najważniejsze sprawy, od których powodzenie tej zabawy zależy.

— **Mrozy i zamieć.** Ostre mrozy dają się bardzo we znaki w Kijowie. Wczoraj zrana mróz dochodził do 21 stopni Reaumura. Według specyalnego okólnika do kijowskiego okręgu szkolnego, lekcye w zakładach naukowych wobec takich mrozów winny być przerwane. To też wywieszono odpowiednie sygnały zielonego koloru na wieżach miejskich, zawiadamiające, że lekcyi nie będzie. W niektórych zakładach naukowych były pustki, do niektórych zaś zjawiła się drobna garstka uczniów, z którymi profesorowie zajęli się jakiś czas czytaniem, a potem wyprawili ich do domu. Ku południowi jednak mróz znacznie zelżał, termometr wskazywał 14 stopni. Natomiast jednak zerwała się zadymka, wzmagająca się wciąż i około g. 3-ej w południe rozszalała się na dobre. Wiatr zasypywał oczy przechodniom kłębami śniegu i nawet ruch tramwajowy w mieście został utrudniony, a o jeździe dorożką nie było nawet mowy. Zaspy śnieżne zaczęły się formować nawet na chodnikach, a chcąc przejść przez ulicę, trzeba było niejednokrotnie brnąć omal po kolana w śniegu, pomimo tego, że śnieg był wciąż zmiatany. W celu oczyszczenia toru tramwajowego wysłano setki robotników. Pomimo to, tramwaje kursowały z wielką trudnością i na niektórych liniach ruch tramwajowy ustał zupełnie. Zamieć szalała do g. 5-ej z taką siłą, że zrywała szyldy. Wieczorem zamieć ucichła i mróz zelżał jeszcze bardziej, spadając do 6 stopni R.

— **O zawieszeniu zajęć w zakładach naukowych.** Specyalna komisya przy kijowskim okręgu naukowym opracowała przepisy, dotyczące zawieszania zajęć w zakładach naukowych w dnie silnych mrozów i upałów. Stosownie do tych przepisów zajęcia, w zakładach mają nie odbywać się w czasie mrozów wynoszących 20 stopni Reaumura i niżej, jak również w czasie silnych zamieci, tamujących ruch uliczny. Podczas silnych mrozów, drzwi zakładów naukowych powinny być otwierane wcześniej, niż zazwyczaj, i nie później jak na godzinę przed rozpoczęciem lekcyi. Uczniowie, którzy wypadkowo przyszli do szkoły, spędzają czas na jakiemkolwiek zajęciu, pod kierownictwem nauczycieli. W dnie mroźne, w szkołach dla uczniów powinna być przygotowana herbata. W celu powiadomienia uczniów o przerwaniu zajęć, komisya wyraża życzenie, aby naczelnicy szkół weszli w porozumienie z administracyą miasta i wywieszali na wieżach strażackich albo w innych widocznych miejscach umówione sygnały. Latem, w sierpniu, w czasie upałów, dochodzących do 25 stopni w cieniu i wyżej, lekcye mają się odbywać tylko do południa.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej notatce o wyborach do rady miejskiej, wydrukowano „narodowiec" zamiast „nowodumiec", co niniejszem prostujemy.

— **Adresowe biuro telefoniczne.** Wskutek ciągłego wzrastania Kijowa daje się wciąż bardziej we znaki szczupłość lokalu biura adresowego. Już obecnie otrzymanie informacyi połączone jest ze znacznemi trudnościami i stratą czasu wskutek natłoku publiczności. Oprócz tego poczekalnia pozbawiona jest minimalnych nawet dogodności dla interesantów.

Dla zapobieżenia tym niedogodnościom otworzone zostało obecnie w Kijowie przy ul. Żytomierskiej w domu № 8 biuro adresowe, udzielające informacyi telefonicznie. Biuro posiada dwa telefony №№ 24-44 i 29-80. Abonent pragnący zasięgnąć informacyi, komunikuje imię ojca i nazwisko poszukiwanego osobnika oraz № seryi. Serye takie nabywać można zawczasu w biurze, licząc po 20 kop. za każdy adres. W 10 — 12 minut abonent otrzymuje telefonicznie żądaną wiadomość.

— **Dobry przykład.** Na skutek skargi komisarza cyrk. starokijowskiego na zarząd miejski, który pomimo wielokrotnych napomnień nie chce zająć się uprzątnięciem ulic i chodników dokoła miejskich nieruchomości i ogrodów, policmajster kijowski zażądał od prezydenta miasta wykonania odnośnych przepisów obowiązujących. Nic dziwnego, że za przykładem zarządu miejskiego i właściciele kamienic opieszale zobierają się do uprzątania chodników, pozwalając przechodniom łamać sobie ręce i nogi na ślizkich płytach.

— **W sprawie wodociągów.** Wydział koncesyjny zarządu miejskiego polecił inżynierowi p. Rabczewskiemu opracować kosztorys i plan sieci wodociągów artezyjskich na przedmieściu Szulawce.

— **O nowe kliniki.** Rektor uniwersytetu kijowskiego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o zawiadomienie urzędowe zarządu uniwersytetu o uchwale kijowskiej rady miejskiej w sprawie oddania pod budowę klinik 15 dzies. gruntu na górze Batuchana. Dotychczas zarząd uniwersytetu otrzymał zawiadomienie o oddaniu na ten cel 1 dzies. gruntu, skutkiem czego kwestya budowy nowych klinik została zahamowana.

— **W sprawie wyborów miejskich.** Komisya do spraw miejskich gubernialnego zarządu miejskiego ma rozpatrzeć procedurę wyborczą dn. 29 b. m.

— **Delegacya w sprawie ziemstwa.** Wczoraj wyjechali do Petersburga członkowie delegacyi kijowskiego gubernialnego komitetu ziemskiego dla przeprowadzenia starań o przyśpieszenie reformy ziemstwa w kraju Pol.-Zachodnim i zmniejszenia cenzusu wyborczego do ziemstwa. Delegacya w Petersburgu ma się spotkać z delegacyą ziemstwa podolskiego, która ma być wybrana na dzisiejszem nadzwyczajnem zebraniu komitetu ziemskiego gub. podolskiej w Kamieńcu. W imieniu delegacyi kijowskiej zabierać głos będzie prof. Czernow. Delegacye spodziewają się uzyskać audyencyę Monarszą. Powrót delegatów naznaczony został na d. 31 stycznia.

— **W sprawie ulepszenia telefonów w Kijowie.** Z powodu licznych skarg abonentów na niedogodności telefonów kijowskich, główny zarząd poczt i telegrafów polecił pocztowo-telegraficznemu okręgowi kijowskiemu zebrać informacye, dotyczące tej kwestyi i ułożyć projekt ulepszenia całej sieci telefonicznej. Okręg projektuje na wszystkich liniach przeprowadzić podziemne przewodniki, a na stacyi głównej umieścić nowy kommutator. Dzięki tym ulepszeniom, dwaj rozmawiający ze sobą abonenci nie będą narażeni na to, że ich podsłuchuje ktoś trzeci.

Przeprowadzanie przewodników podziemnych było już w swoim czasie rozpoczęte, nie mogło być jednak doprowadzone do skutku, ponieważ główny zarząd poczt i telegrafów nie chciał asygnować odpowiedniego kredytu. Obecnie okręg ma wszcząć starania o wyasygnowanie niezbędnej sumy.

— **Przyśpieszenie ruchu pociągów.** Na specyalnej naradzie w głównym zarządzie kolei został opracowany okólnik określający największą szybkość pociągów na kolejach żelaznych.

Szybkość zostaje zwiększona na wszystkich liniach.

Na linii Odesa—Koziatyn—Kijów, największa szybkość w warunkach zwykłych ma wynosić 75 wiorst na godzinę, dopuszczalne jest przewyższenie tej normy o 10 wiorst.

Na linii Kijów—Sarny—Kowel największa szybkość będzie 68; przewyżka — 5 wiorst.

Na innych liniach największa szybkość ma być mniejsza niż na linii kijowsko — odeskiej.

— **Zjazd ubezpieczeniowy.** W końcu lutego lub w początkach marca kijowski gubernialny zarząd ziemski zwołuje zjazd ziemskich agentów ubezpieczeniowych, w celu rozpatrzenia kwestyi, dotyczących wykonania zatwierdzonych przez komitet ziemski postanowień obowiązujących o budownictwie i pożarnictwie we wsiach i miasteczkach.

— **Rozszerzenie fabryk.** Z wiosną roku bieżącego ziemstwo kijowskie wprowadza we wszystkich swych fabrykach dachówek wyrób kół betonowych dla studni.

W powiecie radomyskim wyrób tych kół prowadzony będzie przy więzieniu.

— **Kandydaci na prokuratora.** Jako kandydatów na stanowisko prokuratora kijowskiej izby sądowej, opróżnione po śmierci ś. p. Kukuranowa, wymieniają: prezesa kijowskiego sądu okręgowego Grabara, prokuratora tyfliskiej izby sądowej Silina oraz wiceprokuratora petersburskiej izby sądowej, pełniącego obecnie obowiązki oberprokuratora departamentu senatu rządzącego, Czaplińskiego.

— **Zamiecie.** Telegramy wczorajsze znowu doniosły o wznowieniu się zamieci na kolejach Poł.-Zach. Szczególnie silna burza wybuchła na linii Kowel—Sarny, mniejsze na Fastowskiej i głównej.

OSOBISTE.

— Prezes kijowskiej izby sądowej, senator Mejsner wyjechał w sprawach służbowych do Petersburga. Obowiązki prezesa izby sądowej pełni czasowo prezes II cywilnego departamentu izby Daragan.

— ŚMIERĆ W ŁAŹNI. W łaźni Pozniakowa przy ul. M.-Żytomierskiej zmarł nagle Włodzimierz Jegorow, liczący 42 lata.

— KRADZIEŻE. W domu № 22 przy ul. Twerskiej dokonano kradzieży bielizny i ubrania u N. Danczenki. W domu № 43 przy ul. W.-Wasylkowskiej skradziono w mieszkaniu Goldenberga 20 rb. B. Dikk. W domu № 8 przy ul. M. Podwalnej skradziono M. Chochłowowi futro wartości 110 rb.

Dorożkarzowi Nazarence skradziono konia i dorożkę pozostawione bez dozoru przy ul. Tatarskiej, podczas gdy ich właściciel zaszedł do piwiarni. W domu № 2 przy Andrzejowskim zjeździe okradła E. Suszkową jej służąca, zabierając rzeczy wartości 65 rb. Złodziejka umknęła. W domu № 9 na Boryczowym Toku, I. Iljankow zabrał rzeczy, mieszkających u niego 3 robotników i umknął. W domu № 9 przy ul. Mikołajowskiej skradziono 100 rb. gotówką i pierścionek z brylantem z pokoju M. Gornet. Złodziej pozostawił poszkodowanej kartkę następującej treści: „Dziękuję Pani, żeś mi zrobiła przyjemność, dawno już myślałam o tem i dobrze się udało. Jeszcze kiedykolwiek z tobą się spotkamy."

— POŻARY. Dnia 21 stycznia od nadmiernie rozpalonego pieca wszczął się pożar w browarze K. Marra (Kopyłowska 34). Ogień został prędko stłumiony przez padolski oddział straży ogniowej. O północy w posesyi tejże fabryki zapaliła się drewniana stajnia. Strażacy umiejscowili ogień. Straty wynoszą do 5,000 rb.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na szosie Nabrzeżnej woźnica F. Pokotiło, będąc w stanie nietrzeźwym, wpadł na E. Gresia, który odniósł okaleczenie nogi. Poszkodowanego odwieziono do szpitala. Na Głuboczycy dorożkarz Nagliadeckij przejechał M. Smotwicką. Rannej udzielono pomocy lekarskiej.

— POŻAR W HOTELU „CONTINENTAL". Wczoraj o godz. 5 po południu wybuchł pożar w hotelu „Continental" przy ul. Mikołajowskiej. Przybyłym 3 oddziałom straży ogniowej udało się stłumić pożar. W hotelu zostały uszkodzone ogniem ściany i sufity na 1-m piętrze.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w d. № 25 przy ul. Jurkowskiej usiłowała otruć się amoniakiem młoda kobieta Natalia P. Lekarzowi udało się uratować jej życie, poczem odwieziono ją do szpitala Kiryłowskiego.

— POD TRAMWAJEM. Wczoraj wagon tramwaju, na rogu ul. Włodzimierskiej i Żylańskiej wpadł na przechodzącego przez tor robotnika A. Menicę. M. odniósł ciężkie obrażenia ciała. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZRĘCZNA KRADZIEŻ. Wczoraj zrana w filii kijowskiej Petersburskiego banku dyskontowego nieznani złodzieje skradli pani Chejfic 1,250 rb. Niezwłocznie przybyła zaalarmowana przez bank policya, lecz sprawcy kradzieży pozostali niewykryci.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie."

„Książę małżonek".

„Książę Małżonek" właściwie farsą nie jest. Jest to satyra polityczna w rodzaju głośnego „Króla", pełna różnych wesołych i komicznych epizodów.

Przedstawienie dzisiejsze stanowi potrójną atrakcyę, albowiem:

1) Sama sztuka jest warta widzenia.

2) Jest to benefis naszego sympatycznego *jeune premier*, młodego, ale wysoce uzdolnionego artysty, p. Nowackiego.

3) Jest to pierwszy występ w bieżącym sezonie niegdyś ulubienicy Kijowa, utalentowanej artystki-amatorki p. Wrześniowskiej, której z wielką szkodą dla teatru nie umiano pozyskać na stałe.

Benefisant wykona rolę tytułową, p. Wrześniowska wysoce komiczną rolę romansowej „Księżny Ciotki".

Teatr Bergonier.

„Hamlet" Szekspira. Benefis p Blumenthal-Tamarina.

W ubiegły czwartek na benefis utalentowanego artysty p. Blumenthal-Tamarina dawano Szekspirowskiego Hamleta.

Tytułową rolę odegrał benefisant, usiłując nadać jej styl klasyczny, a więc koturny, silną ekspresyę i gest szeroki.

Niestety brak umiaru, jaki cechuje artystę w silnych rolach i tu stanął na przeszkodzie, wskutek czego duński królewicz zamiast „zagadki" stanowił raczej współczesny okaz neurastenika— a szkoda — chwilami p. Blumenthal Tamarin był blizki Szekspirowskiego stylu.

Dość bladą Ofelią była p. Galina. P. Blumenthal-Tamarin należy do najpopularniejszych artystów w Kijowie, to też wieńcom, podarkom i innym owacyom końca nie było. **X.**

KRONIKA POLSKA.

— **„Praca"**, tygodnik ilustrowany, № 5 zawiera następującą treść: Hakatistica. — Ś. p. ks. prałat dr. Jażdżewski. — Głosy od przyjaciół: a) z Chicago, b) z Rixdorfu. — Z ojczystych stron: Żnin. — Polacy w Ameryce (ciąg dalszy). — Nowi ministrowie polscy w gabinecie austryackim. — Z bieżącej chwili. — O ruchu muzycznym w Poznaniu (ciąg dalszy). — Arnold Boecklin. — Nasze ryciny. — Kronika.— Nekrologia. — Nowe książki i treść pism. — Od Redakcyi. — Święto gromnic. — Matko Gromniczna! (wiersz). — Ucieczka do Egiptu. — W buduarze. — Średniowieczne tańce w Anglii. — Polonez (wiersz). — Kalendarzyk historyczny. — Humor i satyra. — Zagadka. — Nasz kącik. — Reklamy. — Ogłoszenia. — Powieści: Kamienna wola (ciąg dalszy). — Romans Maryi (ciąg dalszy). — Ilustracye: albumowa: Pomnik Grunwaldzki w Krakowie. — Ś. p. ks. prałat Ludwik dr. Jażdżewski. — Kościół parafilany w Żninie. — Projektowana wieża przy kościele parafialnym w Żninie. — Ołtarz cudowny Matki Boskiej w kościele parafialnym w Żninie. — Cudowny obraz Matki Boskiej Żnińskiej. — Minister dr. Stanisław Głąbinski — Minister Wacław Zaleski. — Poseł Kazimierz Chłapowski. — Grób Boecklina. — Najśw. Marya Panna w Lublinie. — W święto gromnic. — W obliczu katastrofy. — Topienie kobiet w Bosforze.

— **Jubileusz sodalicyi kupieckiej.** Krakowska kupiecka sodalicya maryańska obchodziła we czwartek 25 rocznicę istnienia. Rano w kościele św. Barbary odbyło się nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Nowaka, oraz wspólna komunia członków sodalicyi. O g. 11 rano odbył się uroczysty poranek w sali Rady miasta. Na poranek przybyli: ks. biskup Nowak, duchowieństwo, Stanisław Tarnowski, delegat Fedorowicz, prezydent Leo, hr. Andrzejowa Potocka z dziećmi, członkowie sodalicyi męskich i żeńskich, młodzież szkolna i handlowa. Na wstępie wykonał chór z towarzyszeniem orkiestry pieśń Boga Rodzico. Przemawiali potem: ks. moderator Bratkowski, prefekt sodalicyi kupieckiej Niesiołowski, przedstawiciele innych sodalicyi.

Dłuższą mowę wygłosił Stanisław hr. Tarnowski. Odczytano nadeszłe telegramy z życzeniami, między innymi depeszę od ks. biskupa Pelczara z Przemyśla i od polskiej sodalicyi w Wiedniu. Poranek zakończyła przemowa ks. Nowaka i udzielenie błogosławieństwa.

— **Sprawa ks. Godlewskiego.** We czwartek w 1-szym wydziale warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawana była sprawa ks. Marcelego Godlewskiego, oskarżonego z art. 73 now. kod. karnego.

W tygodniku p. t. „Któż jak Bóg", którego redaktorem jest ks. Godlewski, w rubryce „Skrzynka do pytań" umieszczono dwie odpowiedzi od redakcyi, dotyczące sekty maryawickiej i to stało się powodem wytoczenia przeciwko ks. Godlewskiemu procesu o bluźnierstwo przeciw sekcie maryawickiej. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamknietych.

Wyrokiem sądu okręgowego ks. Godlewski został uniewinniony z art. 73-go, z artykułu zaś 74-go ks. Godlewski został skazany na miesiąc aresztu.

— **Serwituty w Królestwie.** Wobec zamierzonego w lipcu r. 1912 utworzenia gubernii Chełmskiej z odrębnym ustrojem administracyjnym, polecono władzom gubernialnym w gub. Lubelskiej i Siedleckiej przedstawić dane o serwitutach w przyszłej gub. Chełmskiej, a to w celu zupełnego ich skasowania. Niektórzy z pośród gubernatorów Królestwa Polskiego z tego powodu proponują, aby projekt prawa o skasowaniu serwitutów dla wymienionej gubernii jednocześnie był rozciągnięty i na pozostałe gubernie Królestwa.

— **Konkurs fotograficzny.** Redakcya czasopisma „Nasze zdroje" w Krynicy ogłasza konkurs fotograficzny z 3-ma nagrodami, w kwocie po 300, 200 i 100 koron, na najlepsze, artystyczne zdjęcia fotografów-amatorów ze zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk polskich.

Nadto rozdane będą dyplomy pochwalne i żetony pamiątkowe.

Prace konkursowe nadsyłać należy do d. 15 sierpnia 1911 r.

Adresować należy: Krynica, do redakcyi „Naszych zdrojów", która na żądanie nadeśle również szczegółowe warunki konkursu.

— **Trzęsienie ziemi w Mińsku mazowieckim.** Z Mińska mazowieckiego donoszą: we wtorek o godz. 6 m. 31 rano kilka osób było świadkami następującego zjawiska: oto dało się uczuć trzykrotne wstrząśnienie ziemi, trwające po parę sekund, w odstępach czasu również kilkusekundowych.

Najdokładniej owe wstrząśnienia odczuto na kolejowej, gdzie kilka osób ze służby nie spało.

Po pierwszem wstrząśnieniu kasyer biletowy Ługowski, sądząc, że ktoś wstrząsa drzwiami od kasy, otworzył drzwi, lecz ze zdziwieniem nie zastał nikogo, a tylko widział na sali żandarma Rewianiuka, który również ze zdziwieniem przyglądał się oknom i drzwiom budynku stacyjnego, nie mogąc sobie zdać sprawy z dziwnego trzęsienia szyb.

Siedzący w biurze pomocnik zawiadowcy Dylko, przypuszczając, że ktoś wstrząsa oknem, podniósł roletę i otworzył lufcik, lecz również nikogo nie dostrzegł.

Gdy nastąpiło wstrząśnienie drugie, zdano sobie już sprawę ze zjawiska; wstrząśnienie trzecie i ostatnie było najsilniejsze.

Nadmienić trzeba, iż podczas zjawisk nie było żadnego pociągu na stacyi, który jazdą swą mógłby wywołać jakieś wstrząśnienie.

Podobne zjawisko miało miejsce kilka lat temu w Huanewie, w gub. kaliskiej. I tam stwierdzono również wstrząśnienie ziemi, trwające kilka sekund.

— **Malwersacye w starostwie lwowskiem.** Lwowski „Dz. Polski" donosi, że w starostwie lwowskiem wykryto w ostatnich czasach malwersacye. Bliższe szczegóły zachowują władze w tajemnicy. To tylko wiadomo, że namiestnictwo zarządziło sprawdzenie funduszów starostwa, co zro-

biono dopiero po zniknięciu komisarza Chołoniewskiego, który przez pewien czas zastępował chorego starostę Szydłowskiego. Chołoniewski, spodziewając się wreszcie powrotu Szydłowskiego, wyjechał nagle ze Lwowa. „Gaz. Narodowa", notując tę wiadomość, dodaje, że w kasie starostwa brakuje około 22,000 kor. Śledztwo w toku.

— **Dar dla Ossolineum**. Biblioteka imienia Ossolińskich we Lwowie otrzymała wspaniały dar, mianowicie archiwum Wybranowskich, zawierające cenne kodeksy rękopiśmienne, oraz dyplomy pergaminowe.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na ubogich Tow. Dobr. (zamiast wieńca na grób ś. p. Cezarego Szaszkiewicza): pp. Mieczysław Błażowski 10 rb.—Helena Gałęzowska 10 rb. — Wiktorya Szaszkiewiczowa 10 rb.

Na wpisy, do rozporządzenia Tow. Dobr.: pp. M. P. za pośrednictwem p. Leonarda Jankowskiego) 25 rb.—S. Knoll 3 rb. — Antoni Dyakowski (pamięci ojca) 20 rb.

Na najbiedniejszych Tow. Dobr.: pp. Karolina Jasieńska (zamiast wieńca na grób ś. p. Zwolińskiej) 3 rb.—Ks. K. S. 5 rb.—Jan Niecielski 3 rb.

Na kolonie dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: p. K. Dyakowska (pamięci męża Edwarda) 15 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. K. Dyakowska (na ołtarz Matki Boskiej) 10 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: p. Alina Czachórska (zamiast wieńca na grób ś. p. Emilii Zwolińskiej) 3 rb.—Jan Niecielski 2 rb.

Dla sparaliżowanej I. M.: p. I. M. 3 rb.

Na Tow. Dobr.: p. Aloizy Myśliński (jako opłatę członkowską) 5 rb.

Do kasy Koła Kobiet Polek za pośrednictwem p. Czachórskiej wpłynęły na przytułek dzienny przy Kole Kobiet następujące ofiary:

Z zebranych fantów na drwa do przytułku 91 rb. Na choinkę dla dzieci p. Helena Dobrowolska 3 rb.—p. Bronisława Bukowiecka 50 kop.—p. Leonida Czachórska 1 rb. Zebrane przez p. Zofię Perro 3 rb. — Zebrane przez pannę Fudakowską 7 rb. — W czasie choinki panie N. N. 3 rb.

Ubranka, obuwie i zabawki ofiarowały panie: Glass, Żukiewiczowa, Tereszczenko, Podbereska, Połchowska, M. Bukowińska, Szostkiewiczowa, Halka N. Uczenice pensyi p. Peretiatkowiczowej i p. Żukiewiczowej Alina i Jadwiga S.

Produkty nadesłały: Firma Semadeni, pani Kaczmarkowa, p. Chodecka, p. W. Mianowska, p. M. Bukowińska, p. Niwińska i p. Czachórska.

Wszystkim, którzy choć najmniejszą ofiarą przyczynili się do uśmiechów i radości tych biednych, nic wspólnego ze szczęściem nie mających istot, zarząd sekcyi miejskiej składa serdeczne Bóg zapłać.

Oprócz tego wpłynęło do kasy Koła Kobiet Polek na choinkę do przytułku, zebrane przez p. Idźkowską rb. 7 kop. 10.

Ostatnie wiadomości.

Zajścia uniwersyteckie. Na urządzonych we czwartek dwu zgromadzeniach czeskich studentów wolnomyślnych w Pradze omawiano zajścia uniwersyteckie w Krakowie i Lwowie.

Wniosek urządzenia trzydniowego strajku na znak sympatyi dla studentów krakowskich i lwowskich odrzucono, postanowiono jednak wybrać komitet z 7 członków, celem zainicyowania wspólnego protestu młodzieży wolnomyślnej bez różnicy narodowości przeciwko klerykalizacyi uniwersytetów i urządzenia ewentualnie strajku na wszystkich uniwersytetach austryackich.

„Postępowe" żywioły z pośród słuchaczy akademii rolniczej w Dublanach urządziły we czwartek wiec w sprawie zajść uniwersyteckich. Na 100 przeszło słuchaczów akademii na wiec przybyło tylko około 50; po przemowach uchwalono 25 głosami rezolucyę, wyrażającą sympatyę strajkującym akademikom krakowskim i lwowskim. Oczywiście o strajku w akademii absolutnie mowy być nie może.

D-r Ehrlich u Wilhelma II. Pisma niemieckie zaznaczają, że d-r Ehrlich po odezycie wobec cesarza Wilhelma nie otrzymał żadnego odznaczenia. Jedno z pism przytacza rzekomą rozmowę Wilhelma II z d-rem Ehrlichem. Cesarz miał wyrazić się, że należałoby stworzyć środek leczniczy na raka. D-r Ehrlich odpowiedział, że przy obecnym stanie nauki jest to niemożliwe. Wówczas cesarz odwrócił się i już nie zwracał uwagi na d-ra Ehrlicha. Wilhelm II od długiego czasu interesuje się badaniami nad rakiem, informując się u chemika Fischera i prof. Klemperera, dyrektora instytutu leczenia tej choroby.

Nowy nieśmiertelny. Wybrany na miejsce zmarłego kardynała Mathieu mgr. Duchesne został w ubiegły czwartek przyjęty uroczyście do Akademii. Mgr. Ludwik Marya Olivier Duchesne, prałat domowy Ojca św., zdobył sobie ważne miejsce wśród historyków pierwszych wieków chrześcijaństwa. Dziełem pierwszorzędnem w tym zakresie jest jego „Histoire ancienne de l'Eglise", niemniej cenione są: „Liber pontificalis" i „Origines du culte chrétien". Nowego nieśmiertelnego wprowadzili: Ernest Lavisse i Hervieu. Na mowę Mgra Duchesne'a, poświęconą jego poprzednikowi, kardynałowi Mathieu, odpowiadał Etienne Lamy. Udział publiczności był niezwykle tłumny. Mgr. Duchesne jest przyjacielem polaków i utrzymuje z naszymi uczonymi stały kontakt.

„N. Fr. Presse" apeluje do Koła. „Neue Fr. Presse" ostro pośpiesza na pomoc aranżerom zaburzeń krakowskich. Gromi nawet Koło Polskie, że gdy dba ono o materyalne interesy kraju, to moralnymi zupełnie się nie interesuje i dotychczas nie zabrało głosu celem dopomożenia „młodzieży w jej tak ciężkiej walce". Czyż z troskliwości Koła — woła z bezczelnością „N. Fr. Presse" — los uniwersytetów jest wykluczony, jako sprawy mniej ważnej, niż kanały? Dalej przypomina „N. Fr. Presse" dawniejsze ruskie zajścia na uniwersytecie lwowskim, głodówkę więzienną studentów ukraińskich i t. d. i wyraża nadzieję, że przecież jakaś frakcya w Kole Polskiem da inicyatywę do bezzwłocznej akcyi, bo sprawy uniwersyteckiej i wolności nauki należą przecież do parlamentu. „Uniwersytety—kończy „N. Fr. Presse"—muszą mieć równie doniosłe znaczenie, co kanały".

Poranna „N. F. Presse" zamieszcza znowu rozmowę z jakimś członkiem Koła Polskiego, który miał ubolewać, że w szkolnictwie naszem coraz silniej zaznacza się prąd idący na prawo i że gdy idzie o jakąś kościelną lub klerykalną sprawę, bardzo mało troszczą się odnośne czynniki, czy uraża to lub nie uczucia wolnościowe.

A dalej ów członek zapewniał „N. Fr. Presse", że studenci krakowscy wystąpili przeciw wykładom ks. Zimmermanna z tego powodu, że nie chcieli dopuścić, by prof. teologii wykładał publice socyologię, a więc demonstracye miały charakter wolnościowego protestu, nie były zaś ekscesami, skierowanymi przeciw osobie ks. Zimmermanna. Chcieli poprostu tylko zaprotestować, by klerykali wykładali socyologię.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zgon.

Lwów.—Zmarł powstaniec z r. 1863, Leopold Czapiński. Zmarły należał do oddziału Romana Rogińskiego.

Rozpoczęcie wykładów.

Lwów.—W politechnice wykłady rozpoczną się w poniedziałek.

Lwów. — W uniwersytecie wykłady odbywają się bez żadnych przeszkód. Na wydziale lekarskim oraz w politechnice wykłady rozpoczną się w poniedziałek.

Rozstrzygnięcie konkursu.

Lwów. — Na konkursie Szopenowskim otrzymali nagrody w wysokości 300 koron: Brzeziński z Lipska, Opieński z Warszawy i Sapieha z Krakowa. Po 100 koron otrzymali: Piotr Maszyński z Warszawy i Nowowiejski.

Aresztowanie.

Lwów.—W Nowosielicy dokonano rewizyi w 20 mieszkaniach wybitnych żydów miejscowych. Aresztowano 16 osób, należących do komitetu międzynarodowego T-wa „Jer". Rodziny aresztowanych ofiarowały 50,000 koron kaucyi, prosząc o wypuszczenie aresztowanych na wolność. Kaucya jednakże nie została przyjęta.

Proces o otrucie Buturlina.

Petersburg.—Wczoraj podczas rozpraw sądowych, na zapytanie prokuratora Panczenko oświadczył, że przyznał się do winy pod naciskiem sędziego śledczego, który przyrzekł w razie przyznania się poczynić mu najróżniejsze ulgi. Pomiędzy innemi sędzia śledczy obiecał wypuścić podsądnego na wolność. W razie, gdyby Panczenko nie przyznał się do winy, zagrożono mu aresztowaniem Murawiowej. Wobec tego podsądny zeznał przed sędzią śledczym, że zastrzyknął choremu toksyny dysenteryjne. Sędzia śledczy, który niedosłyszał ostatnich słów Panczenki, zapytał: „Toksynę dyfterytyczne?" Panczenko potwierdził.

Pomimo to sędzia śledczy nietylko nie dotrzymał słowa, lecz pociągnął do odpowiedzialności kobietę, która nic nie zawiniła.

„Zeznanie moje uczynione było pod naciskiem. Świadczę się Bogiem i sumieniem, że to co, rzekłem jest prawdą".

Kiedy podsądny przyznał się, pozwolono mu na widzenie się z Murawiową. Panczenko podawał do ministra skargę na bezprawne aresztowanie, lecz prośba nie odniosła skutku.

Prokurator zwraca się do Panczenki z zapytaniem, skąd pochodzą szczegóły otrucia, o których podsądny mówił podczas dochodzenia pierwiastkowego.

Panczenko tłomaczy, że składając pod naciskiem sędziego zeznania, mówił o szczegółach, które są również zmyślone.

Prokurator: Jak wówczas rozumieć przyznanie się pana wobec sądu?

Panczenko: Gdy przyznawałem się, miałem na myśli używanie zanieczyszczonej szprycki.

Prezes: Dlaczegoż pan uznał na sądzie prawdziwość danych, zebranych przez śledztwo pierwiastkowe?

Panczenko: Przepraszam bardzo, lecz w danym wypadku prawdopodobnie nie rozumiałem, o co się rozchodzi.

Zbadano cały szereg świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Korepetytor dzieci Murawiowej zeznaje, że wskutek aresztowania matki dzieci pozostały bez opieki.

Murawiowa zaczyna histerycznie płakać. Zarządzono przerwę.

Po przerwie świadek Starikow zeznaje, że odmykał drzwi dwu nieznajomym, którzy odwiedzili Panczenkę.

Prokurator za pomocą badania pokojówki p. Murawiowej, usiłuje stwierdzić, że przed przyjściem do Panczenki Buturlina i de Lassy'ego, Starikow przebierał się w kostyum lokaja.

Na zapytanie powoda cywilnego Korabczewskiego, Starikow zaprzecza pogłoskom, jakoby odwoził do Kronsztadtu pieniądze w przeddzień aresztowania Murawiowej.

Po zbadaniu kilku świadków ogłoszono przerwę.

Następne posiedzenie sądu odbędzie się dzisiaj.

Rząd o swej uchwale.

Petersburg.—„Swiet" zaczerpnął z biura informacyjnego wiadomość, iż rząd zaprzecza, jakoby naruszył autonomię uniwersytecką za pomocą wzbronienia wieców. Każdy minister ma prawo polecić radzie profesorskiej, by wzbroniła wieców. Obecnie życzeniem poszczególnych ministrów było zwrócić się w tej sprawie do rady ministrów.

Ministrowie francuscy w Petersburgu.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek Briand i Pichon mają zamiar odwiedzić Petersburg.

List otwarty do Hessena.

Petersburg.—W piśmie „Zwiezda" ukazał się list podpisany przez grono żydów, w którym autorowie proszą Hessena, by otwarcie wypowiedział swój pogląd na stosunki polsko-żydowskie.

Dymisya.

Petersburg.—W związku ze stosowaniem kar cielesnych względem więźniów otrzymał dymisyę naczelnik więzienia wołogodzkiego.

Podróż ministra niemieckiego na Blizki Wschód.

Berlin. — Minister spraw zagranicznych sekr. st. Kiderlen Wächter w krótkim czasie odwiedzi Białogród, Sofię i Cetynię. Minister konferować będzie z panującymi, ministrami i przywódcami partyi o położeniu politycznem na Bałkanach.

Wrzenie w Albanii.

Berlin.—Z Salonik donoszą, że wzburzenie w Albanii stale wzrasta. W całym kraju odbywają się tajne zebrania. Powołani z rezerw żołnierze albańscy odmawiają posłuszeństwa i nie chcą udać się do Jemenu.

Rokowania angielsko-tureckie.

Londyn. — Porta wyraziła ambasadorowi angielskiemu w Konstantynopolu życzenie rozpoczęcia z rządem angielskim rokowań w sprawie Mezopotamii i zatoki Perskiej. Gabinet londyński gotów jest zawrzeć porozumienie angielsko-francusko-tureckie w celu odosobnienia Niemiec.

Aresztowanie domniemanego anarchisty.

Paryż. — Na stacyi pogranicznej Cerbera policya aresztowała pasażera, który oświadczył, że nazywa się Jakubem Lebowem. Aresztowanie nastąpiło wskutek podejrzenia, że pasażer ów jest poszukiwanym przez policyę angielską anarchistą Piotrem Malarzem, gdyż rysopis tego ostatniego jest zupełnie zgodny z rysopisem Lebowa. Aresztowany jechał z Londynu z dwoma innymi rosyanami.

Podróż Wilhelma.

Berlin. — W początku marca cesarz Wilhelm wyjedzie do Korfu. Następnie podczas zamierzonej podróży po morzu Śródziemnem cesarz odwiedzi niektóre miasta włoskie, poczem w ostatnich dniach kwietnia powróci do Berlina.

Katastrofa kolejowa.

Konstantynopol.—W pobliżu stacyi Mackrikoy nastąpiło zderzenie się pociągów. Dotychczas wydobyto z pod płonących wagonów dwa trupy. 14 osób odniosło ciężkie rany.

Demonstracye.

Paryż. — Studenci uniwersytetu paryskiego urządzili demonstracyę, skierowaną przeciwko profesorom. Zapomocą demonstracyi chciano również wyrazić protest przeciwko surowości egzaminów. Przed gmachem senatu akademickiego rozgrywały się sceny skandaliczne. Policya dokonała licznych aresztowań. Zarządzono środki zapobiegawcze przeciwko powtórzeniu demonstracyi.

Oświadczenie ministra.

Lizbona. — Minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy, że w Portugalii panuje zupełny spokój. Poczyniono przygotowania w celu zwołania kortezów. Sytuacya rządu jest obecnie pomyślna.

Dżuma w Chinach.

Londyn. Z Charbina donoszą, że otoczenie miasta kordonem sanitarnym wyda jaknajlepsze wyniki. Większa część lekarzy i sanitaryuszów choruje na dżumę.

Mowa Seydy.

Berlin. — Wczoraj w sejmie podczas dyskusyi budżetowej poseł Seyda wystąpił z przemówieniem, w którym piętnował stronniczość sądów pruskich względem polaków. Za taki stan rzeczy winę ponosi przeważnie rząd, który demoralizuje sędziów zapomocą stosowania na kresach względem urzędników wogóle a sędziów w szczególności systemu protekcyjnego. Z drugiej strony rząd ucieka się dość często do groźby wstrzymania awansu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 22 stycznia.

Przewodniczy *Guczkow*.

Zostają ogłoszone sprawy wniesione do Dumy, między innemi deklaracya 38 soc.-demokratów w sprawie zwrócenia się do prezesa Rady ministrów z interpelacyą, dotyczącą rozporządzenia rady ministrów z dn. 18 grudnia 1910 r., na mocy którego zostali relegowani z wyższych zakładów naukowych studenci, za branie udziału w rozruchach.

Pierwszy podpisany Pokrowskij. Ogłoszono nagłość.

Przewodniczący oznajmia, iż kwestya nagłości będzie rozpatrywana na posiedzeniu, odbywającem się obecnie. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpatrywania projektu prawa o zmienieniu niektórych artykułów ustawy, dotyczącej opłat akcyzowych i sprzedaży napojów wyskokowych.

Czełyszew kontynując mowę, rozpoczętą wczoraj, przypomina, iż żadna wojna i żadna epidemia nie zabrała tyle ofiar, ile zabiera corocznie używanie spirytualii. Według obliczeń mówcy, w Rosyi wskutek zatrucia alkoholem, umiera każdego roku, około miliona osób.

Oprócz zakazu używania alkoholu, Czełyszew uważa za konieczne zwalczanie alkoholizmu środkami wychowawczymi, za pośrednictwem szkoły i kościoła. Mówca utyskuje na rząd, iż w celu osiągnięcia dochodu z monopolu wódczanego popiera skrycie alkoholizm, a towarzystwa trzeźwości popiera jedynie jako firmę, w celu zamaskowania swoich rzeczywistych celów.

W końcu mówca zaznacza, że rząd i jego agenci za wszelką cenę usiłują przeszkodzić dążeniom społeczeństwa do pozbycia się nałogu.

Mowa Czełyszewa, którą rzęsiście oklaskiwano trwała 3 i pół godziny.

Na porządku dziennym projekt prawa o utworzeniu specyalnego oddziału strażniczego w okręgach amurskim i nadamurskim mającego na celu zapobieżenie wzmagającemu się przemytnictwu.

Projekt powyższy przyjęto w redakcyi komisyi inicyatywy prawodawczej.

Interpelacyę soc.-demokratów w sprawie ostatniego rozporządzenia rady ministrów o wzbronieniu wieców uzasadnia *Pokrowskij 2-gi*.

Mówca zaznacza, że represye rządu wytworzyły nienormalne stosunki w wyższych uczelniach. Studenci i profesorowie znajdują się w warunkach nienormalnych. Rada ministrów bezprawnie naruszyła autonomię wyższej szkoły. Polityka rządu nie zdołała jeszcze wywołać reakcyi wśród młodzieży i profesorów i dlatego należy obecnie zażądać od rządu odpowiedzi.

Po przemówieniu *Teniszewa*, który wypowiada się za odesłaniem interpelacyi do komisyi, zabiera głos *Niekrasow*, który oświadcza, że uchwała rady ministrów przyczyniła się do wydalenia z uniwersytetu tomskiego 375 studentów, z których niektórzy wcale nie brali udziału w wiecu. Wobec tego kadeci wystąpili z propozycyą rozważenia wszystkich bez wyjątku interpelacyi wniesionych do Dumy Państwowej w sprawie wyższych uczelni.

Szubinskij zaznacza, że gdyby Duma uznawała nagłość wszystkich wnoszonych przez lewicę interpelacyi, wówczas nie miałaby czasu na pracę prawodawczą. Zapomocą interpelacyi lewica usiłuje sprowokować młodzież.

Jefremow w imieniu postępowców popiera wniosek kadetów.

Po mowie Teniszewa, który przemawia w kwestyi osobistej, Duma większością głosów 103 przeciwko 80 odrzuca nagłość interpelacyi.

Debaty nad pozostałemi interpelacyami, dotyczącemi wyższych uczelni, odłożone zostały do środy.

Następne posiedzenie Dumy odbędzie się w poniedziałek.

Petersburg.—Przed kilku dniami niektóre pisma rosyjskie zamieściły telegramy z Paryża od korespondentów własnych, donoszące, że w gazecie „Journal" ukazał się wywiad z francuskim ministrem wojny, podczas którego ten ostatni miał oświadczyć, jakoby sojusz francusko-rosyjski przestał istnieć z chwilą, gdy Rosya wycofała swe wojska z granicy zachodniej.

Biuro informacyjne upoważnione zostało do oświadczenia, że gen. Brun nie rozmawiał wcale z wywiadowcą pisma „Journal" i nie wypowiadał przytoczonych wyżej opinii. Powodem do zamieszczenia powyższej wiadomości posłużył prawdopodobnie wydrukowany w piśmie „Paris Journal" wywiad z gen. Brunem podany przez dymisyonowanego generała Bonnal. Na początku wywiadu Brun oświadczył, że Rosya ma kompletne prawo do przesuwania swych sił zbrojnych według swego uznania. Dalsze wywody są jedynie wywodami dymisyonowanego generała.

Odesa.—Naczelnik miasta zabronił 36 b. studentom uniwersytetu noworosyjskiego przebywać w obrębie miasta, wobec szkodliwej ich działalności.

Petersburg.—Wszczął się pożar w domu księcia Koczubeja. Spłonęło mieszkanie księcia z drogimi gobelinami i innemi cennemi rzeczami. Straty wynoszą 250 tys. rb.

Charbin.—W ciągu doby zmarło na dżumę 19 chińczyków i 2 europejczyków. Na stacyi Kuan-czen-tsy zasłabł chińczyk.

Moskwa.—W więzieniu butyrskiem trzej katorżnicy zwabili dozorcę do spiżarki, rozbroili i zabili. Na odgłos wystrzałów nadbiegli inni dozorcy. Wówczas więźniowie zabili jeszcze trzech dozorców, a piątego ciężko ranili. Następnie katorżnicy zamknęli się w spiżarce. Po długich pertraktacyach poddali się oni i zostali rozlokowani w odrebnych celach.

Proces Buturlina.

Petersburg.—Po ogłoszeniu wyników ekspertyzy, prokurator prosił sąd o zadanie Panczence pytania: czy wstrzyknięta była Buturlinowi toksyna dyfterytyczna, ponieważ oskarżony obiecał odpowiedzieć po ekspertyzie na to zapytanie. Następnie sąd zajął się ekspertyzą jednego z listów, pisanych po francusku przez O'Brien de Lassy do Panczenki. Ekspertyza nie została ukończona. Zarządzono przerwę do dnia dzisiejszego.

Ostrzeżenie.

Warszawa. — Zarząd loteryi klasycznej Królestwa Polskiego wydał ostrzeżenie, że rozpowszechnienie biletów poza obrębem Królestwa Polskiego zabronione jest przez prawo. W razie gdy padnie wygrana na bilety wywiezione z Królestwa wygrane pieniądze będą konfiskowane.

Bukareszt.—Na skutek projektu ministerstwa wojny, 10 dywizya rezerwy przekształcona będzie na dywizyę armi czynnej, jednakże wobec braku funduszów, 8 pułków piechoty składać się będzie jedynie z dwóch batalionów każdy.

Kalkuta. — Przybył niemiecki następca tronu. Powitany on został na dworcu przez wicekróla i władze. Magistrat wręczył mu adres powitalny, jako przedstawicielowi wielkiego narodu i krewnemu domu królewskiego.

Berlin. — Na żądanie władz chińskich i niemieckich, kolej szantuńska przestała przewozić pasażerów drugiej i trzeciej klasy w Cyndar i Tsi-nan-fu, wskutek zasłabnięć na dżumę, jakie miały tam miejsce.

Paryż.—Ambasador perski w Paryżu oświadczył współpracownikowi „Siecle" co następuje: „Niemcy zapewniły Persyę, że nie przedsięwezmą nic takiego coby mogło zaszkodzić Persyi. Ambasador powiedział: „Po porozumieniu rosyjsko-niemieckiem, Persya będzie musiała się wypowiedzieć w sprawie koncesyi; lecz w zasadzie wszyscy uznają dogodności, jakie wypływają z kolei.

Kalkuta.—Na bankiecie, wydanym wczoraj na cześć następcy tronu, wicekról po toastach za zdrowie króla angielskiego i cesarza niemieckiego wzniósł toast za zdrowie następcy tronu, wyrażając nadzieję, że przyjazne stosunki pomiędzy Niemcami i Anglią zostana utrzymane. Odpowiadając, następca tronu oświadczył, że przyłącza się z całego serca do życzeń wicekróla.

New-York.—Prezydent Hondurasu zgodził się na pośrednictwo Ameryki Północnej. Taft zalecił dowódcy eskadry amerykańskiej, by postarał się uzyskać rozejm.

Berlin.—Władze wojskowe wzbroniły ponownie rozmawiać po francusku w koszarach alzackich. Wydano rozporządzenie, w którem powiedziano, że alzatczycy powinni uważać, iż jest rzeczą honoru pisanie listów po niemiecku.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 22-go stycznia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.35 — kup.	216.30
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^{1}/_{2}\%$ pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	$3^{1}/_{4}\%$
Usposobienie ku końcowi giełdy mocniejsze.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4^{1}/_{2}\%$ pożyczka 1909 r.	102.02
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.95
Dyskonto prywatne	$2^{5}/_{16}\%$
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104^{3}/_{4}$
$4^{1}/_{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$99^{5}/_{8}$
Usposobienie stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	[illegible]
$4^{1}/_{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r.	—

Giełda Petersburska.

Dnia 22 stycznia 1911.

4% Renta Państwowa	95
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	92
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	471
5% „ „ 1866 r.	$383^{1}/_{4}$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	336
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	539
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	537
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	434
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	143
„ Brańsk. Fab. Szyn	$147^{1}/_{2}$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	250
„ Putiłowsk.	$144^{1}/_{4}$
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	265
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	115
„ Koł. fabr. maszyn	243
„ M. K. Wor. kol.	$170^{1}/_{2}$
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$168^{1}/_{2}$
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	282
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104^{1}/_{2}$
5% „ 1906 r.	$104^{1}/_{8}$
5% Świadectwa włościańskie	$100^{1}/_{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Omsk. — Usposobienie bezczynne. Pszenica rosyjska 1 rb. 32 kop.; żyto 81—82 kop.

Ryga. — Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. $81/_{2}$ kop.; żyto 78—82 kop.; owies zwyczajny 64—65 kop.; siemię lniane 2 rb. 33 kop.—2 rb. 40 kop.; makuchy 1 rb. 12—1 rb. 13 kop.

Petersburg. — Holenderska giełda. Usposobienie z siemieniem lnianem mocne, ze zbożem spokojne. Pszenica samarka 95—96 kop.; żyto 65 kop.; owies nadwołżański 60—61 kop.; wiacki $57^{1}/_{2}$ kop. zamoskiewski 58 kop.; groch pastewny 66—67 kop.; kasza hreczana 74—77 kop.; siemię lniane 1 rb. 14 kop.

Rybińsk. — Usposobienie małoczynne.

Rewel. — Usposobienie z pszenicą spokojne, z pozostałem zbożem stałe.

Berlin. — Usposobienie spokojne. Pszenica na bliższy termin $204^{1}/_{2}$ mar. na dalszy 205 mar.; żyto na bliższy termin $157^{3}/_{4}$ mar., na dalszy 160 mar.

Co kosztują ordery.

„Do nabycia po następujących cenach: tytuł książęcy 20,000 kor., markiza 10,000 kor., hrabiowski 9,000 kor., barona 5,000 kor., zwykłe szlachectwo 4,000 kor. Wielki wybór orderów i odznaczeń wszelkiego rodzaju po cenach od 400 do 10,000 kor." Tym zabawnym cennikiem daje rzeczpospolita San Marino sposobność nabycia tytułu lub orderu, wszystkim spragnionym tej przyjemności. Dochód z tego handlu przeznaczony jest dla domu sierot w San Marino. Ale rzeczpospolita nie jest jedyną, która robi takie interesy. Są firmy cieszące się wysokiemi koneksyami i te obiecują za pewną sumę wyrobić tytuł lub odznaczenie. Szczególnie ofiarują na sprzedaż ordery perskie, tureckie, portugalskie i hiszpańskie, a także i innych krajów. Portugalski order Chrystusa kosztuje 4—5,000 kor., order Izabeli hiszpańskiej, którego wstęga jest identyczną z wstęgą pruskiego orderu czerwonego orła 4,900 kor.

Turecki order Medszidieh można kupić za 3,500 do 6,000 kor. Za 3,000 kor. można otrzymać pięknie brzmiący i romantyczny tytuł szwedzki, rycerza orderu gwiazdy polarnej. Krzyż św. Jerzego ma w różnych krajach różne ceny. W Sycylii kosztuje 1,500 kor., w Rosyi tylko 200 kor. Grecya uzyskuje znaczne sumy ze sprzedaży orderu Zbawiciela, który można nabyć za 1,000 kor. Taką samą kwotę kosztuje serbski order Takowa. Książę Monaco udziela orderu gwiazdy za 700 kor. Jeszcze tańszy jest perski order słońca, bo wystarczy nań 200 kor. W Londynie trafiają się nieraz licytacye tytułów. Zubożeli potomkowie starych rodów, sprzedają godności odziedziczone po przodkach. Niedawno temu sprzedano w ten sposób w Londynie trzy tytuły: księcia, markiza i hrabiego, przyczem ceny doszły do kolosalnej wysokości 800,000 do 2,000,000 koron.

ROZMAITOŚCI.

Środek przeciwko pijaństwu. Dwa miasta: Kopenhaga i Amsterdam wynalazły i stosują środek przeciwko pijaństwu, który podobno jest bardzo skuteczny. Skoro policyant spostrzega pijanego, woła natychmiast dorożkę, sadza do niej obywatela, trzymającego się niezbyt pewnie na nogach i odwozi go do pierwszego posterunku policyjnego. Na posterunku lekarz ogląda pijanego, komisarz dowiaduje się, w jakim zakładzie „zabawiał się" i następnie odsyła go dorożką do domu. Nazajutrz właściciel restauracyi, w której obywatel zatrzymany przez policyanta upił się, otrzymuje za pośrednictwem komisarza sądowego do zapłacenia rachunek lekarza i dorożkarza.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

W wyższych uczelniach.

Petersburg.—Wczoraj w uniwersytecie na korytarzu zebrało się sporo studentów, którzy zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne. Nad tłumem śpiewających studentów powiewał czerwony sztandar. Na prośbę prorektora rozejść się, studenci odpowiedzieli śpiewem. Studenci rozeszli się po przybyciu policyi.

Petersburg.—Po południu policya otoczyła kordonem kursy Bestużewa. Gdy się wyjaśniło, że na kursach nie odbywa się żaden wiec, władze wycofały policyę z pod gmachu kursów.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg. — Obecnie się wyjaśniło, że w Radzie Państwa przeciw kuryalnemu systemowi wyborczemu do ziemstw w gub. zachodnich głosować będą: grupa przemysłowa, połowa centrum i lewica. Posłowie z prawicy obawiają się, że wiekszość Rady wypowie się przeciwko kuryom.

Do zmniejszenia świąt nie przyjdzie.

Petersburg. — Według obiegających pogłosek, projekt prawa o zmniejszeniu ilości świąt zostanie w myśl życzenia prawicy Rady Państwa pogrzebany.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.



Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

1. **Komitet budowy pomnika** Cesarza Aleksandra II w Kijowie zawiadamia, iż dn. 24 stycznia odbędzie się powtórna licytacya na urządzenie fundamentu i podstawy (cokołu) dla pomnika cesarza Aleksandra II na ogólną sumę 25,000 rb.

Roboty przy budowie fundamentu i cokołu mogą być oddane razem, albo osobno, stosownie do życzenia firm.

Warunki techniczne można oglądać w wydziale koncesyjnym Zarządu.

2. Dnia 28-go stycznia licytacya na dostawę produktów żywnościowych, towarów kolonialnych i t. p. dla Aleksandrowskiego szpitala miejskiego.

Warunki można oglądać w biurze szpitala od 11—2-ej po południu.

3. **Wydział targowy.** Od dn. 18 stycznia od g. 10—1 po południu w biurze domu kontraktowego, będą się wynajmowały codziennie miejsca wolne na czas jarmarku Stretieńskiego, zarówno w domu kontraktowym, jak i na straganach na placu, d. 25, 26 i 27 stycznia będą oddawane z licytacyi miejsca na placu Aleksandrowskim dla handlu rozmaitego w czasie jarmarku Strietieńskiego.

W domu kontraktowym można otrzymywać informacye, dotyczące jarmarku Strietieńskiego.

4. **Wydział kwaterunkowy.** Niezbędne są kwatery dla wojsk w r. 1911.

5. **Wydział budowlany.** Dnia 26-go stycznia licytacya na wynajęcie 2-go piętra w budujących się halach na Besarabce, na biura, kawiarnie i inne instytucye handlowo-przemysłowe.

Warunki można oglądać w Zarządzie w dnie powszednie od 10—2 po południu. 443

J. Wapiński MAGAZYN JUBILERSKI
Warszawa Krakowskie Przedmieście Nr 19 (dom własny).
poleca **Wybór Biżuteryi** Pracownia przy magazynie telefon № 38-82
Na żądanie projekty, rysunki, odwrotną pocztą. Wysyłka za zaliczeniem.

Nowość w dziedzinie **Kosmetyki**



„Radium“ i jego **Radioaktywne preparaty**

Paryskiej Firmy L. Colsé & Co.

Dla cery.

Woda różana radioaktywna jest niezrównanym kosmetykiem do pielęgnowania i upiększania cery, nadaje ciału żywą barwę, elastyczność, świeżość.

Emulsya Oleista z kwiatów róż Radiowana. Znakomity środek.

Radykalnie usuwa zmarszczki.

Krem radioaktywny nie zawiera ani metali, ani tłuszczów jełczejących, ożywia cerę, goi krosty i opierzchnięcia, nadaje skórze białość i miłą elastyczność,

Dla włosów 24

Płyn radioaktywny „Radiol“ swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwiobieg do żywszej czynności, wzmacnia niepomiernie cebulki włos. i niszczy doszczęt. łupież.

Olejek „Hel“ radioaktywny radykalny środek przeciwko łamliwości i rozszczepianiu włosów (mole), wyborny środek na porost wąsów, brody, brwi i rzęs.

Eliksir radiowany do ust i zębów wzmacnia błonę śluzową jamy ustnej i, zabijając bakterye chorobotwórcze, dezynfekuje ją, nie oddziaływa na emalię, przeciwnie, wybiela zęby i chroni je od psucia.

Sprzedaż Kijów w magazynach **„Jurotat“** i innych większych firmach

---

MASŁO własnych majątków **T-wa MOHYLOWSKICH wiejskich gospodarzy**

1) **PROREZNA № 16**
2) **Padół,** Aleksandr. plac, w pawilonie naprzeciwko ul. Aleksandr.
3) **Peczersk,** Moskiewska № 17. 377



Fabryczny magazyn łóżek i materaców 110
Ela Zaks
W.-Wasylkowska 31, d. Walkera.
Poleca na raty rozmaite **łóżka i materace.**
Fabryka angielskich łóżek D/H ELA i Jegyda ZAKS ul. Sowska 17. Cenniki franco i gratis.

Od dnia 20-go stycznia w ciągu 7-iu dni odbywać się będzie zwykła doroczna 405

WYPRZEDAŻ Obuwia **męskiego, damskiego i dziecinnego**

w magazynie Kreszczatyk № 37. **W. BOURK**

Oszczędza

ten, kto zawsze kupuje naczynia emaliowane, niklowe, aluminiowe, ogniotrwałe, szkło, fajans, noże, samowary i wszelkie sprzęty gospodarstwa domowego 279

w czeskim magazynie

B. Znojemskiego

Kijów, Dumski plac Nr 3 „Torgowyja riady” w podwórzu.

Piecyki pokojowe ogrzewające spirytusowe i naftowe bez dymu i zapachu. **Łóżka angielskie.**



Samowary. **Lampy,** noże, widelce, aluminiowe i kamienne.
Naczynia porcelan. szklane niklowe, aluminiowe i kamienne.
Jedyne w świecie **nie pękające** naczynia **emaliowane.** **Łyżwy od 50 k. i drożej.**
POLECA PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
POLSKI MAGAZYN
St. Powrozińskiego
Kreszczatyk 45.

Najlepsze w świecie **Brzytwy** !Gwarancya! **Maszynki amerykańskie do mięsa.**
Kuchnie spirytusowe i naftowe. **ŻELAZKA** i wiele innych przedmiotów do użytku domowego rozmaitych systemów. 25
Ceny przystępniejsze niż na wszelkich wyprzedażach!

Niema lepszego środka, jak niezrównane

Mydło „FLORA“



D. Hartmana w Wiedniu!

przeciw piegom, suchym i mokrym liszajom, wągrom, pryszczom, swędzeniu, łuszczeniu się i nieczystości skóry.

Tysiące podziękowań!

Po kilkorazowem użyciu zadziwiające rezultaty. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Prawdziwe tylko w **czerwonem** opakowaniu i z podpisem wynalazcy **„D. Hartman, Wien”** i z powyższym rysunkiem.

Cena kawałka wystarczającego na kilka tygodni 75 kop., mniejszy kawałek 50 kop. Hurtowo i detalicznie w magazynach „JUROTAT“ i w innych większych składach aptecznych, perfumeryjnych i aptekach. 20107

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH EKSTRAKT i KARMELKI „LELIWA”

W WARSZAWIE, ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZN. I APTEKACH
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABR. NA OPAKOWANIU 19445

Dr-a B. LOWENSTEINA FOSMOZA NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat. szpitali dołącza się do każdego pudełk. Dostać można w aptekach i składach aptecz. **Cena pudełka Rb. 1.**

Główny skład: Południowo-Ros. Tow. Handlu Towar. Apteczn. w Kijowie. 19855

Dziś 268

W Magazynie Galanteryi i Bławatnych towarów

O. M. OKŁADCZYKA PLAC DUMSKI № 1.

Doroczna wyprzedaż



Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński“** w Kijowie Kreszcz. 22 Grand-Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI Rud. Sacka.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o** w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału.

Motory naftowe „Perkun” prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sieczkarnie i siekacze Bentala. 244

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany”**, brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI
Kijów, Kreszczatyk 25.
Polecają do **ORKI PAROWEJ**
Lokomotywy - Samochody dwu cylindrowe systemu „Compound“ Amerykańskiej Kompanii
Advance
o 26 i 35 siłach nominalnych.
Z pługami parowymi fabryki **Deer** lub **Emmersona.** Szczegóły i kosztorysy na żądanie. 212

W magazynie towarów bławatnych i sukiennych

Br. ROZENTAL

Dumski plac № 5, obok mag. Jermoljewa.

Od dn. 19 stycznia r. b. na krótki czas wyznaczona

Wielka Doroczna Wyprzedaż

jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych materyałów

po cenach znacznie zniżonych.

1200 odcin. kortu na męski kostyum	zamiast 7 rb. —	4.50
1000 „ „ „ „ „	„ 8 „ —	5.—
1500 „ „ „ „ „	„ 10 „ —	6.75
800 „ „ „ „ „	„ 13 „ —	8.—
600 „ „ „ „ „	„ 16 „ —	11.—
Sukno na męskie palto arszyn	od rb.	2.50
Odcinek kortu na męski kostyum „Leonharta“ z rabatem 40 proc.		
Odcinek sukna na męskie palto „Leonharta“	zamiast rb. 7 —	4.25
Sukno dla uczniów	od rb.	1.25
Diagonal zimowy	„	3.25
Sukno damskie i różnokolorowe	„	1.05
Plusz i plusz-futro czarne i bronz.	„	2.25
Trykot damski 2 arsz. szerokości	„	—26
Wełna moskiewska	zamiast rb. 1—kop.	60
Crêpe de Chine		—.76
Kanaus w różnych kolorach № I-szy		—.66
Kanaus czarny		—.55
Fular jedwabny różnokolorowy		—.55
Szkocki materyał jedwabny		—.55
Gaza podwójnej szerokości różnokolorowa		—.48
Kołdry pluszowe	zamiast rb. 6.50 —	4.50
Wielkie ciepłe chustki	od rb.	2.25
Letnie kapy	„	1.75
Płótna francuskie na bieliznę Zündela i Hübnera	„	—.19
Satyna	„	—.18
Chagrin	„	—.37
Perkal	„	—.09

Okazyjnie nabyto wielką partyę zefiru na suknie zamiast 25 k.—13 k.

Na wszystkie pozostałe materyały rabat od 25 proc. do 40 proc.

343 **Resztki za pół ceny.**

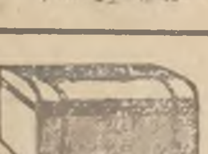


Tokarnie, wiertarnie, wszelkie maszyny narzędziarki nowe i używane, całkowite urządzenia warsztatów mechanicznych.

Potrzebującym na rozpłaty 65

Kasy pancerne ogniotrwałe, kasetki sekretne bezkluczowe, prasy kopiowe kute najtaniej poleca jedynie

W. MATYSZKIEWICZ
Warszawa, ul. Zgoda Nr. 7, telefon 30.34.
Fabryka nagrodzona złotym medalem.



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesessery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu). Kreszczatyk Nr 38 w podwórzu. Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Jutro d. 24-go 4-ty dzień

WYPRZEDAŻY

we wszystkich oddziałach

Największego w Poł.-Zach. Kraju Magazynu 282

B. J. KARANTBAYWEL

Dumski Plac, telefon Nr 1247.

Rabat do 50%

WYDAWNICTWA TOW. AKC. S. ORGELBRANDA SYNÓW W WARSZAWIE.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

JANOSIK NĘDZA LITMANOWSKI

(DOKOŃCZENIE „MARYNY Z HRUBEGO”)

cena Rb. 1.30

TEGOŻ AUTORA:
BAJECZNY ŚWIAT TATR. . . . . cena Rb. 1.50
KRÓL ANDRZEJ. . . . . „ „ 2.50

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S-KA (T. HIŻ I A. TURKUŁ) W WARSZAWIE.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. 430

Znakomita nowowynaleziona **woda kolońska** fabryki **LEMERCIER** w zupełności zast. perfumy

Róża, Konwalia, Bez

otrzymana w składzie aptecznym 170

M. LESZCZYŃSKIEGO, Prorezna.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. **TELEFON 1672.**

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

Ceny umiarkowane. 385

Nawozy sztuczne

Superfosfat kostny i mineralny, tomasówka, sole potasowe, kainit, saletra chilijska.

Narzędzia rolnicze

Krajowych i zagranicznych fabryk. Wyłączna reprezentacya pługów „WIERZBNIK”

Worki
Kreda 20468

Dom Handlowy

Warchałowski i S-ka.

Kijów, Kreszczatyk 25. Telefon 914.

Rok założenia w Warszawie 1884

Leopold Koch

Warszawa Miodowa róg Senatorskiej

Jedyny Magazyn w Królestwie

WYKWINTNYCH GOTOWYCH

Ubiorów Męskich

i dla młodzieży

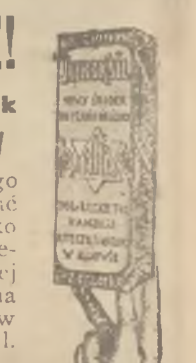
SPECYALNY DZIAŁ wszelkiego rodzaju **SPORTOWYCH UBIORÓW**

Obstalunki w przeciągu 24 godzin.

Filie: WIEDEŃ-BUDAPESZT. 408

JUROKSIL!!!

niebywały środek do prania bielizny



Bez chlorku!!!

gdyż, używając go niepotrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. Objaśn. na etykiecie. Żąd. w skład. apt. i mydl. Sprzedaż w Poł.-Ros. T-wie Hadlu Towar. Aptecz. w Kijowie. 162

Najrozmaitsze Rzeczy Starożytne

a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich

w magazynie **„A. J. Zołotnicki”**

Kijów, Kreszczatyk 23
WPROST POCZTY
Informacye, ocena listownie lub osobiście. Telefon 386. 105

Z powodu zwinięcia firmy 346

„Old England”

Kreszczatyk 31
(Obok magazynu Ludmera).

Wyprzedaż

wszystkich znajdujących się w magazynie towarów po nadzwyczaj **nizkich cenach.**

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL“ w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.** **Żyłlańska № 27. Telefon 185.** 1927t